Nr. 91 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, piątek 20 kwietnia 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50
Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach 24 gr.
Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176 REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

Olbrzymie burze śniegowe w kraju.

Marszałek Daszyński w Belwederze.

WARSZAWA, 18. 4. (AW). W dniu 18 bm. o godz. 1-szej udał się do Belwederu marszałek Sejmu p. Daszyński. Marsz. Daszyński przyjęty został przez marszałka Piłsudskiego na dłuższej konferencji, na której poruszono szereg spraw związanych z inauguracją prac Sejmu po ferjach świątecznych. Ustalono m. i termin, w którym marsz. Piłsudski przybyć ma na posiedzenie komisji budżetowej dla wygłoszenia expose w związku z obradami nad budżetem M. S. Wojsk.

Wielki wzrost drożyzny.

WARSZAWA. 18 4. (tel wł.). Według danych „Kwartalnika statystycznego" w bieżącym roku drożyzna zrobiła dalsze postępy.

Wskaźnik artykułów rolniczych podniósł się z 78 z końca lutego br. na 82·5 z końca marca b. r.

Wskaźnik artykułów przemysl. podniósł się w tym samym okresie z 92 na 92·4.

Produkty rolne podrożały więcej niż artykuły przemysłowe.

W przeciągu marca w produktach rolnych uwidoczniła się następująca różnica: żyto, które z początkiem marca br. kosztowało 41·45 zł., z końcem marca kosztowało 45.45 zł., pszenica z początkiem marca kosztowała 54·60 zł., z końcem marca 58·30 złotych.

Wniosek o rozwiązanie komunistycznej gwardji w Niemczech.

Jest to manewr przedwyborczy nacjonalistów.

BERLIN, 18. 4. (Pat). Minister spraw wewn. Keudell zwrócił się pisemnie do rządów krajów związkowych z wnioskiem o wydanie zarządzenia rozwiązującego komunistyczną organizację czerwonej gwardji „Rothe Front" na całym obszarze Rzeszy niemieckiej. Minister powołując się w swoim piśmie na odpowiednie postanowienia ustawy o ochronie republiki podkreślił, że działalność czerwonej gwardji komunistycznej zagraża spokojnemu przebiegowi akcji przedwyborczej. W myśl przepisów konstytucji niemieckiej rządy państw związkowych winny w terminie 2-dniowym odpowiedzieć, czy wniosek tego rodzaju przyjmują. W razie sprzeciwu rządy związkowe obowiązane są zwrócić się do najwyższego trybunału z prośbą o rozstrzygnięcie sprawy. Dziś popoł. rząd pruski założył oficjalne veto przeciwko wnioskowi ministra Keudella, zwracając się równocześnie w drodze telegraficznej do najw. trybunału Rzeszy z prośbą o rozstrzygnięcie sprawy. Według informacji Deutsche Allg. Zeitung, minister Keudell powiadomił o swych krokach przebywających w Berlinie członków gabinetu, przyczem uzyskać miał pełną aprobatę kanclerza Marxa. Taegliche Rundschau donosi, że min. Keudell odbył wczoraj dłuższą konferencję z pruskim ministrem spraw wewnętrznych Grzesinskim, w sprawie wydania odpowiednich zarządzeń rozwiązujących czerwoną gwardję.

BERLIN, 18. 4. (Pat). Prasa prawicowa wita z uznaniem zapowiedź wydania zarządzeń rozwiązujących organizację czerwonej gwardji komunistycznej. Dzienniki demokratyczne i lewicowe wyrażają powątpiewanie, czy wydanie takich zarządzeń może przyczynić się do ukrócenia terrorystycznej działalności komunistów.

Socjalistyczny „Vorwärts" podkreśla przytem, że krok ministra Keudella jest dobrze obliczonym manewrem przedwyborczym, mającym na celu zwrócenie ataku komunistów w stronę socjalistycznego ministra pruskiego Grzesińskiego. Dziennik zapowiada, że socjaliści postarają się o to, aby wykazać, że pomiędzy niemiecko-narodowymi i komunistami istnieje ciche porozumienie mające na celu wzajemne wspieranie się podczas wyborów.

ROKOWANIA POLSKO- LIT.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (A. W.) W dniu 19. b. m. wyjeżdżają do Berlina z ramienia M. S. Z. pp. Hołówko i Tarnowski, celem wzięcia udziału w posiedzeniu komisji technicznej do rokowań polsko- litewskich. Zadaniem tej komisji jest ustalenie terminu rozpoczęcia prac trzech komisyj powołanych w Królewcu oraz zakres działania tych komisyj. Trzeci delegat polski p. Szumlakowski, który towarzyszył min. Zaleskiemu do Rzymu, przybędzie do Berlina bezpośrednio z Włoch.

Interwencja P. P. S. w sprawie stosunków w Żyrardowie.

WARSZAWA, 18. 4. (tel. wł.). Min. skarbu Czechowicz przyjął dziś delegację w osobach ttow. sen. Kłuszyńskiej, posła Dobrowolskiego i Orlika, prezydenta m. Żyrardowa. Delegacja przedstawiła p. ministrowi potrzeby m. Żyrardowa, poruszając sprawę uruchomienia robót przemysłowych.

Żyrardów, jak wiadomo, posiada 4.400 bezrobotnych, co z rodzinami stanowi około 12 tys. ludzi.

Na zasiłki dla bezrobotnych w Żyrardowie rząd wydaje 5 miljonów zł. rocznie, co po paru latach dozwoliłoby na wybudowanie zakładów przemysłowych.

Min. Czechowicz ustosunkował się życzliwie do tej sprawy, obiecał ją rozpatrzeć i dać odpowiedź w najbliższym czasie.

Te same sprawy delegacja przedstawiła w min. przemysłu i w min. pracy i opieki społ.

Sprawa podziału miejsc w komisjach sen. odroczona.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (tel. wł.) Pod przewodnictwem marszałka Szymańskiego, odbyło się dziś posiedzenie przewodniczących klubów senatu. Na posiedzeniu tem, rozważano kwestję rozdziału przewodnictw i podziału miejsc w komisjach senackich.

Biura senatu przedstawiły w obu sprawach opracowany przez siebie projekt, który jednak nie został przyjęty, gdyż grupa niemiecka w myśl tego projektu, nie byłaby reprezentowana w komisji oświatowej i zagranicznej, a grupa żydowska w komisji oświatowej.

Na wniosek sen. Hassbacha, posiedzenie bez powzięcia decyzji zostało odroczone do środy, dnia 25. b. m.

PODRÓŻ MIN. ZALESKIEGO.

RZYM. 18. kwietnia. (Pat.) Minister Zaleski wraca dziś rano z Neapolu dokąd wyjechał wczoraj z radcą Szumlakowskim, odprowadzony na dworzec przez posła Knola i radcę Romera oraz pułk. Becka, który przybył do Rzymu i wziął udział w uroczystem przyjęciu na Kapitolu.

Z KOMISJI BUDŻETOWEJ.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (tel. wł.) Z powodu niedyspozycji marszałka Piłsudskiego omawianie budżetu M. S. W. na sejm. komisji budżet. zostało chwilowo odroczone.

Jutro, przedpołudniem komisja zajmie się budżetem sejmu i senatu, popołudniu zaś budżetem min. robót publicznych.

Konferencja Zarządów Związków Centralnych w Warszawie.

W sali posiedzeń Zarządu Głównego w domu Z. Z. K. w Warszawie odbyła się 15. bm. zwołana przez Komisję Centralną Związków Zawodowych **Konferencja Zarządów Centralnych.**

Konferencji przewodniczył tow. Kwapiński, sekretarzował tow. Zdanowski. Porządek obrad konferencji obejmował następujące sprawy:

1) 8-mio godzinny dzień pracy,
2) ubezpieczenie na starość,
3) wnioski.

Sprawę 8-mio godzinnego dnia pracy referował tow. Stańczyk, który wskazał na podjęty przez kapitalistów atak na zasadę 8-mio godzinnego dnia pracy.

Zakończył swoje przemówienie tow. Stańczyk wezwaniem do przygotowania akcji obronnej organizacyj zawodowych i robotników.

Nad referatem tow. Stańczyka rozwinęła się obszerna dyskusja, w której zabierało głos 19 mówców, z pośród wszystkich prawie obecnych na sali członków Zarządów Związków.

W wyniku dyskusji uchwalono rezolucję w sprawie 8-mio godzinnego dnia pracy, protestującą przeciw zamachowi na 8-mio godzinny dzień pracy, zapoczątkowanemu przez przedstawiciela angielskiego w kierunku rewizji konwencji Waszyngtońskiej i wzywa przedstawiciela reprezentanta polskiego, na Międzynarodowej Konferencji Pracy w Genewie do głosowania przeciw projektom rewizji konwencji.

Konferencja stwierdza, że

przepisy o czasie pracy łamane są w bezprzykładny sposób, przy pełnej tolerancji ze strony Rządu.

Domagając się od Rządu ścisłego przestrzegania postanowień ustawy i usunięcia wszelkich rozporządzeń, dekretów i ustaw sprzecznych z ustawą o czasie pracy. Konferencja zwraca się równocześnie do wszystkich robotników z żądaniem **poniechania wszelkiej pracy ponad 46 godzin w tygodniu i przeciwstawienia się każdej próbie przedłużenia ustawowego czasu pracy.** Obronić swe prawa mogą robotnicy tylko sami przez swą własną **zorganizowaną siłę.**

Konferencja Zarządów Związków Centralnych stwierdza, że **dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22-go marca r. b.**

o godzinach otwarcia sklepów stanowi poważny wyłom w zasadzie 8-godzinnego dnia pracy,

gdyż istotnie wprowadza to rozporządzenie we wszystkich gałęziach handlu 10-cio godzinny dzień pracy, a w niektórych dziedzinach nawet czas dłuższy ponad 10 godzin.

Konferencja domaga się, aby dekret ten został zniesiony i wzywa całą zorganizowaną zawodowo klasę robotniczą oraz przedstawicielstwo robotnicze w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej do poparcia akcji obronnej zapoczątkowanej przez Powszechny Związek Zawodowy Pracowników Handlowych i Biurowych.

Tow. Żuławski zreferował sprawę ustawy o zabezpieczeniu na starość.

W tym względzie uchwalono rezolucję o następującym sensie:

Konferencja stwierdza, że

80 proc. robotników polskich zarabia poniżej ustalonego urzędowo minimum egzystencji,

co wprost wyklucza robienie jakichkolwiek oszczędności na wypadek starości, lub trwałej niezdolności do pracy. Na skutek tego inwalidzi pracy i starcy stoją przed widmem śmierci głodowej lub kija żebraczego.

Po długotrwałej walce klasy robotniczej Rząd opracował wreszcie projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość i niezdolność do pracy.

Niestety opracowany gotowy projekt ustawy nie został wprowadzony w życie ze względu na sprzeciw organizacji przedsiębiorców i wielkich rolników.

W tych warunkach Konferencja piętnuje egoizm klas posiadających i domaga się od Rządu bezwzględnego przedłożenia odnośnego projektu ustawy Sejmowi.

Przy wnioskach ponadto Konferencja uchwaliła rezolucję w sprawie wydawanych przez Rząd dekretów o charakterze socjalnym, w brzmieniu następującym:

Konferencja Centralnych Związków stwierdza, że wydane w formie dekretów ustawy socjalne, a zwłaszcza

ustawa o sądach pracy, o umowie o pracy pracowników fizycznych i pracowników umysłowych oraz o ubezpieczeniu pracowników umysłowych — nie odpowiadają żądaniom wysuwanym przez organizacje zawodowe.

Konferencja, widząc w wydaniu tych dekretów przejaw pewnego postępu w zakresie ustawodawstwa i uznając równocześnie te dekrety za przepisy jedynie częściowo zaspakajające interesy pracowników fizycznych i pracowników umysłowych — wzywa wszystkie organizacje i ogół robotników do dalszej walki, aż do całkowitego wykonania wysuwanych przez organizacje zawodowe postulatów w tej mierze.

Przy śpiewie „Czerwonego Sztandaru“ przewodniczący tow. Kwapiński konferencję o godz. 4-tej po południu zamyka.

Zasiewy zagrożone.

WARSZAWA, 18. 4. (AW). W kołach rolniczych duże zaniepokojenie budzi wiadomość o stanie zasiewów w całym kraju. — Trwające cały marzec mrozy i chłody obecne sprawiły, że widoki na urodzaj w roku obecnym bardzo się pogorszyły, zwłaszcza w województwach zachodnich. Szczególnie ucierpiały jęczmień i żyto.

WIELKA WYGRANA LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

WARSZAWA, 18. kwietnia. (A. W.) Wielka premja w sumie 400 tys. zł. padła na numer 52.327 (Loterji państw.) co przyniosło właścicielowi wraz z wygraną w kwocie 2 tys. zł. łącznie 402 tys. zł. Numer ten sprzedano w Krakowie.

JÓZEF WITTLIN.

Z „Powieści o cierpliwym piechurze“.

W ostatnio wydanym kwartalniku poetyckim „Skamander“ utalentowany poeta Józef Wittlin zamieszcza początek swego utworu „Powieść o cierpliwym piechurze“, w którym z głębokiem wniknieniem w temat, barwnym językiem opisuje scenę podpisania przez cesarza Franciszka Józefa manifestu „Do moich ludów“, ogłaszającego wypowiedzenie wojny w r. 1914. Poniżej przytaczamy charakterystyczne ustępy z tego malowniczego obrazka.

Wszyscy powstali z miejsc. Stare, rokokowe fotele odsapnęły z ulgą, zwolnione raptownie z pod przygniotu dostojnych korpusów.

Na dole, przed portalem, stuknęły okute buciska pałacowej warty. Żołnierze 99-go pułku piechoty morawskiej mieli odwieczny przywilej pilnowania tych świętych miejsc.

— Gewehr heraaaus! — zajęczał posterunek, niby syrena lokomotywy, oddająca żałobne honory ofiarom katastrofy. Warta sprezentowała broń.

Łysy, długi elegant, z zimnym uśmiechem pod czarnym wąsikiem, — odchrząknął. To jemu dziś przypada najważniejsza rola. Już w dzieciństwie bardzo lubił historję. Bardzo. Wyzywającem spojrzeniem raz jeszcze obrzucił zastygłych w oczekiwaniu ministrów. Ich galowe twarze, na codzień — przeważnie kwaśne i markotliwe, świadczyły o dużych postępach sklerozy. — Zużyte tłoki z trudem już pompowały do serc tych panów — błękitną krew. Ogólnie było wiadomo: dla kogo serca te biją. Historja sama złoży świadectwo, komu ślubowali oddać „ostatnią kroplę“ swej krwi. — Zwłaszcza, gdy nikt jej nie żądał. — Tymczasem ona mocowała się z swojem własnem zwyrodnieniem.

Wzrok uprzejmego eleganta zatrzymał się z kolei za srebrnej peruce Marji Teresy, która z olbrzymiego portretu dużemi, bezwstydnie męskiemi oczami mierzyła zebrane dokoła stołu łysiny i brody. Powyżej peruki nad złoconą ramą, paliły się czerwonym, zielonym, fioletowym ogniem duże kamienie, tkwiące w koronie świętego Szczepana, na której szczycie chylił się krzyż. Gorzała ta korona w blasku zachodzącego słońca, kapała łzami barw, ale bardziej jarzyły się oczy władczyni. Ona nigdy nie miała sklerozy.

Powóz z turkotem zajechał przed bramę. Suchy trzask kolb, stawianych do nogi. Suchy kaszel tam w dole.

I pękły wspaniałe oddrzwia. Dwaj smukli oficerowie gwardji ustawili się nieruchomo po obu stronach wejścia, jak dwa posągi z westybulu nadwornego teatru. Tajemniczy obrządek jak w puste wnęki z zimnego marmuru, wmurował nagle dwa żywe ciała w głuchą ciszę. W tej ciszy zagubił się stłuczony, szklany brzęk ostróg.

Oblicza panów szybko przywdziały gałę. Niski, krępy szef sztabu generalnego ściągnął krzaczaste brwi. Jego szpakowata głowa, zaczesana na jeża, przechyliła się lekko w bok ku lewej piersi, na której miały niebawem zakwitnąć najwyższe krzyże i gwiazdy. Łysy elegant, minister spraw zagranicznych, niecierpliwie przestępował z nogi na nogę. Miał odciski od przyciasnych lakierów, któremi tak często musiał się obuwać urzędowo. Trzeba umieć fascynować ambasady! On jeden w tem towarzystwie perfumował się. Zresztą bardzo dyskretnie. Perfumy zwykł był sprowadzać prosto z Paryża. Nie ufał krajowym.

Nagle dwaj starcy w generalskich mundurach, z przewieszonemi wpoprzek piersi szarfami, koloru jajecznicy, wprowadzili trzeciego starca w jasno-niebieskiej bluzie. Był pochylony i opierał się na lasce z srebrną rączką. Wszyscy trzej mieli siwe bokobrody i byli podobni do siebie jak trzy znaczki pocztowe. Życie, wspólne od wielu lat, wspólna nuda i wspólne przyjemności, nadały im ten sam wygląd. I gdyby nie Złote Runo pod trzecim guzikiem na piersi przygarbionej postaci, nie poznałby obcy w tym domu człowiek, który z trzech starców jest z bożej łaski cesarzem Austrji, apostolskim królem Węgier, królem Czech, Dalmacji, Kroacji i Slawonji, królem Galicji i Lodomerji, królem Ilirii, arcyksięciem Górnej i Dolnej Austrji, wielkim księciem krakowskim, wielkim księciem Siedmiogrodu, księciem lotaryńskim, karyntyjskim, kraińskim, bukowińskim, górnośląskim i dolnośląskim, uksiążęconym hrabią na Habsburgu i Tyrolu, margrabią morawskim, król. Jerozolimy itd. itd., a którzy są jego adjutanci: hrabia Paar i baron Bolfras.

(C. d. n.).

Nacjonalizm na rozdrożu.

Niedawno temu daliśmy wyraz zdziwieniu, jak neo-nacjonalistyczne „Słowo Polskie“, może w faszyźmie, opartym o dyktaturę, dopatrywać się, pierwiastków demokracji, skoro ta, jest przeciwieństwem dyktatury. Nasi lwowscy pseudo-faszyści, w swych „głębokich“ dociekaniach, powołując się na dzieje starożytnej Grecji (mylna interpretacja momentów historycznych), doszli do wniosku, iż nie można przeciwstawić pojęcia dyktatury, demokracji wogóle, gdyż dyktatura jest „tylko pewną metodą rządów“, zaś „demokracja jest tam, gdzie rząd bez względu na to, czy jest dyktatorski, czy spoczywa w ręku jednej, czy wielu jednostek — gdzie rząd ma na celu jedynie dobro ogółu obywateli, służy najwyższemu dla niego interesowi i gdy jest wyrazicielem i wykładnikiem woli narodowej“.

Ze swej strony zaznaczamy, że o ile dyktatura zostaje wprowadzona, jako stały system rządzenia, jak to ma miejsce np. w Italji faszystowskiej, lub Rosji sowieckiej, staje się przez to formą rządzenia.

Zauważyć musimy, iż „Zespół Stu“ rozumuje kategorjami oderwanemi co w życiu politycznem jest niedopuszczalne i prowadzi do pomięszania pojęć.

Godzimy się na demokratyzm, któryby służył interesom nietylko narodu, lecz całego społeczeństwa. Jest to możliwe tylko do pewnego stopnia, gdyż społeczeństwo składa się z szeregu grup, o sprzecznych, niedających się pogodzić interesach. Każdy zaś rząd, jest w zasadzie narzędziem panowania danej klasy. Chodzi tylko o to, która forma rządu jest w stanie wprowadzić w życie ów demokratyzm, na który się zresztą godzimy. Czy rząd dyktatorski potrafi urzeczywistnić, ów demokratyzm? Twierdzimy, że nie.

Jeśli chodzi o dyktaturę jednostki, to niema na świecie tak genjalnej osoby, która potrafiłaby objąć całokształt życia społecznego. Zresztą sama istota dyktatury przeczy demokratyzmowi. Dyktaturę wprowadza się wówczas, gdy mniejszość chce panować nad większością. Musi się więc posługiwać siłą materjalną, terrorem. Nie będzie ona uwzględniać interesów ogółu, z tej prostej przyczyny, iż gdyby to czyniła, nie musiałaby się chwytać przemocy, którą używa dlatego, aby przedewszystkiem uwzględnić interesy rządzącej mniejszości, które są sprzeczne z interesami ogółu.

Demokratyzm wprowadzony w życie, może być tylko tam, gdzie panuje odpowiednia forma rządzenia, gdzie panuje demokracja, nie dyktatura czy monarchja, jak sądzi „Słowo Polskie“, które w niemożliwy sposób miesza pojęcia. Tylko demokratyczny rząd będzie uwzględniał interes ogółu. Wówczas wszelkie „ustawodawstwo“, konstytucja, jest „wolą zbiorową“, która jest wypadkową interesów i dążeń poszczególnych grup społecznych, zaś jako taka obejmuje interesy całego społeczeństwa. Tam zaś, gdzie panuje dyktatura, nie istnieje „wola zbiorowa“, lecz „wola“ rządzącej mniejszości, która jest siłą narzuconą większości społecznej.

Czy można dopatrywać się pierwiastków demokracji w faszyźmie opartym o dyktaturę? Udowodniliśmy, że nie. Chyba tylko w mózgach „Zespołu Stu“, który błądzi w chaosie pojęć i nie potrafi, czy nie chce zdefinjować należycie swych poglądów.

Nie będziemy odpowiadać na nonsens, kto na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania zostaje wybranym. Czy grupa politycznych demagogów i aferzystów, bez czci i wiary, czy też uczciwi ludzie. W każdym razie faszyzm, i wogóle dyktatura, nie rozwiąże tej kwestji. Uważamy iż z reguły, terroryzująca grupa, jest „grupą politycznych aferzystów i demagogów bez czci i wiary“.

Dzisiejszy system parlamentarny ma błędy, przyznajemy, ale błędy te należy naprawić, a nie burzyć to, do czego doszliśmy wielkim wysiłkiem i ofiarami.

W tym względzie wola „Zespołu Stu“ trąci „nihilizmem“, gdyż zniszczyć chce to co dzisiaj mamy, nie dając nic nowego ani lepszego, prócz kilku anemicznych frazesów, które trącą myszką. Odnaleść tam możemy pierwiastki „narodniczeństwa“, niechęć do Zachodu, szukanie wyższych wartości we własnym narodzie, dla którego cywilizacja zachodnia niesie „niewolę“ i „zagładę“. Wszystkie te ujęcia z przed pół wieku, doprowadziły do ugruntowania się w Rosji reakcji.

Nie sądzimy, aby „demokratyzm“ „Zespołu Stu“ odegrał w naszem życiu społecznem poważniejszą rolę. Te „sny o szpadzie“ są tylko ostatniemi drgawkami bankrutującego w szybkim tempie neonacjonalizmu, który ratować się chce, w nieokreślonej formie neo - nacjonalizmu „dwugroszowego“ p. Sadzewicza, któremu zbrzydł chleb opozycyjny i p. Mejbauma z „Zespołu Stu“, reprezentanta sławetnego „demokratyzmu“ (?)!!!

E.

Dla Polski piękne słówka u Niemców -- zamówienia.

Kiedy polski minister spraw zagranicznych p. Zaleski wymienia w Rzymie piękne toasty z Mussolinim, kiedy prasa sanacyjna aż zachłystywuje się od zachwytu dla faszyzmu i Mussoliniego, w tensam czas zawierają Włochy z Niemcami umowę o dostawę niemieckiego węgla. Mussolini opowiadał Zaleskiemu piękne słówka, a zamówienia szły do Niemiec.

Nawet „Blagierek Krakowski“, który zachwycony jest sanacją i należy do jej najgłośniejszych krzykaczy, pisze z łzą smętną w oku co następuje:

„Dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że przed kilku dniami Polska całkowicie straciła rynek włoski węglowy i to na cały szereg lat.

Firma Toeplitz w Medjolanie uzyskawszy koncesje od rządu włoskiego na dostawę węgla dla całej Italji, w ostatnich dniach

zawarła kontrakt z przemysłowcami niemieckimi na 5 miljonów ton węgla rocznie.

Kontrakt zawarto na przeciąg 6 lat.

Utrata rynku włoskiego na rzecz Niemiec, jest dla nas faktem niezmiernie bolesnym, albowiem Niemcy będą dostarczać tego samego węgla, w który do tej pory częściowo zaopatrywali się Włosi w Polsce.

Kiedy w Anglji zapanował strejk węglowy, Włochy z konieczności musiały się zwrócić po węgiel do Polski.

Okazało się wówczas, iż węgiel polski w swych najwyższych gatunkach nie ustępuje wcale węglowi angielskiemu, tak, iż może całkowicie zaspokoić potrzeby opałowe przemysłu włoskiego.

Zawdzięczając temu już po zakończeniu strejku angielskiego b. poważne firmy włoskie przez pewien czas posługiwały się węglem polskim.

Niestety jednak czynniki miarodajne nie umiały wykorzystać tej korzystnej dla nas konjunktury, czego dowodem jest bolesne dla nas zjawisko, iż Włochy zawarły umowę nie z Polską, lecz z Niemcami na dostawę tak olbrzymich ilości węgla niemieckiego“.

Turcja nowoczesna i jej twórca.

Mustafa Kemal, prezydent republiki tureckiej za wydobycie Turcji z otchłani katastrofy, w jaką ją zepchnęła wojna światowa, otrzymał tytuł „Ghazi“ to jest „niezwyciężonego“. Ale równie wielkie, może większe jeszcze są jego zasługi w dziedzinie pracy nad wydźwignięciem Turcji z ciemnoty i ucisku średniowiecza, czego dokonały jego demokratyczne reformy, jakie przeprowadził w życiu społecznem i wewnętrzno-politycznem

Przedewszystkiem

złamał władzę reakcji,

wyzwalając równocześnie masy ludowe. Szlachcie zabrał ziemię, pozbawił ją urzędów i tytułów. Księży pozbawił wszelkich wpływów na rządy państwem oraz przeprowadził rozdział kościoła od państwa.

Kobiety otrzymały równe prawa z mężczyznami, zniesiono haremy, zakazano noszenia fezów.

Kemal pasza przeprowadził

reformę administracji

w duchu jak najbardziej nowoczesnym. Najwyższym majestatem w państwie jest naród. Reprezentantem narodu jego woli jest parlament, wybrany na zasadzie ogólnego, równego i tajnego głosowania. Żaden parlament na świecie nie ma prawnie zabezpieczonych takich praw, jak turecki. Parlament w Turcji (Senatu niema) ma prawo sam zwoływać sesję, odraczać ją i rozwiązywać się. Ma prawo zarządzić mobilizację i wypowiedzieć wojnę. Umowy z innemi państwami uchwala parlament.

Ministrowie mogą być mianowani tylko z pośród posłów.

Ministrem nie może być ani żołnierz, ani urzędnik, o ile nie jest posłem. Rząd jest Komitetem wykonawczym parlamentu. W tureckim parlamencie nie ma osobnych ław dla ministrów, siedzą oni między posłami. Rząd złożony z generałów lub urzędników nie miałby gdzie usiąść w parlamencie tureckim.

W ciągu 3 lat wybudowano 660 km. linji kolejowych, któremi połączono kraje urodzajne z mniej urodzajnemi, oraz z 2 portami, nowozbudowanemi, jeden nad morzem Czarnem i jeden nad Śródziemnem dla wywozu zagranicę nadwyżki produkcji krajowej. Sieć linji kolejowych i dróg umożliwi zużytkowanie pracy rolników i powiększenie dobrobytu całego narodu.

Pomimo tego, że Turcja ma mało mieszkańców, a dużo ziemi, w niektórych przeludnionych częściach państwa, chłopi cierpieli biedę z braku ziemi. Obecnie

wszystkie majątki rozparcelowano bez odszkodowania

między tych, którzy na roli chcą pracować oraz dodano im instruktorów, aby im pokazali najnowsze i najwięcej opłacalne sposoby uprawy gleby.

Służbę w wojsku zniżono z 3 lat do 18 miesięcy, z tem, że na okres żniw żołnierze dostają urlopy, bo na wsi jest niedostatek sił roboczych.. Dla zużytkowania produkcji rolnej zakłada się

siecie spółdzielni rolniczych.

Dla udoskonalenia rozwoju rolnictwa założono Bank rolny, którego akcjonarjuszami nie są osoby fizyczne lecz wsie. Zysk z banku rozdziela się między wsie, które pieniądze te zużywają na rozbudowę przedsięwzięć samorządowych.

Budżet jest zrównoważony. Turcja porewolucyjna

nie przechodziła inflacji.

Ustawodawstwo zreformowano według wzorów włoskich, szwajcarskich i niemieckich.

W dziedzinie szkolnictwa doprowadzono do tego, że obecnie w szkołach tureckich jest dwa razy większa ilość uczni niż poprzednio.

Olbrzymie burze śniegowe w kraju.

Przerwanie komunikacji kolejow. -- Wstrzymanie ruchu tramwajowego w Warszawie.

WARSZAWA, 18. 4. (PAT.). Wczoraj popołudniu rozpoczęła się w stolicy, okolicy i wielu innych miejscowościach Polski wielka burza śnieżna, która zamieniła się w wielu miejscach w groźną nawalnicę według doniesień prasy silna zamieć spowodowała w całym kraju b. znaczne szkody. Głównie w komunikacji kolejowej, telegraficznej i telefonicznej. Śnieg grubą warstwą pokrył ulice miasta i pola. Wskutek jego ciężaru wiele drzew w ogrodach i plantacjach zostało złamach. W wielu wypadkach komunikacja kolejowa została przerwana. Wskutek obciążenia śniegiem zostały powywracane setki słupów uniemożliwiając komunikację. O godz. 18 przerwana komunikacja kolejowa z Białymstokiem. Do późnej nocy nie nadszedł pociąg ze Stołpiec. Wszystkie pociągi dalekobieżne opóźnione o kilka godzin. Pociągi podmiejskie również opóźnione. Wiele nie odeszło wcale. Wskutek nawalnicy wstrzymany został ruch tramwajowy w stolicy. Na krańcach miasta wskutek przewrócenia słupów między Pruszkowem i Warszawą niektóre przedmieścia stolicy korzystające z prądu elektrowni pruszkowskiej pozbawiono zostały światła. Komunikacja radjotelefoniczna została przerwana. Na ogólną ilość 108 przewodów zaledwie 9 działa. Nastąpiła przerwa komunikacji telegraficznej. Wszystkie dyrekcje wysyłają brygady robotników celem naprawy uszkodzeń. O godzinie 10 rano komunikacja telegraficzna i telefoniczna z wyjątkiem Wilna, Krakowa, Lwowa, Białego stoku i kilka innych pomniejszych miast przerwana.

WARSZAWA, 18. 4. (AW). Zadymka śnieżna, która rozpoczęła się w Warszawie wczoraj około 1-szej popol., trwała przez cały wieczór i noc. Dziś miasto pokryte śniegiem, który topnieje bardzo powoli mimo temperatury niewiele ponad zero stopni. W związku z zadymką na terenie całego niemal państwa ruch kolejowy w obrębie warszawskiej Dyrekcji kolejowej, odbywał się nienormalnie. Wieczorem nie odeszły żadne pociągi podmiejskie do Żyrardowa, Skierniewic, Pruszkowa i Grodzisk. — Pozostałe pociągi kursują z wielkiem opóźnieniem.

WARSZAWA, 18. 4. (AW). Na skutek śnieżyc Warszawa odcięta była w ciągu wczorajszego wieczora i nocy od komunikacji telefonicznej, a częściowo telegraficznej z Katowicami, Gdańskiem, Krakowem, Łodzią, Poznaniem, Wilnem, Lublinem, Radomiem, Kaliszem, Kielcami, Łomżą i Sosnowcem. — Funkcjonowały połączenia ze Lwowem i kilka połączeń podmiejskich. — Dyrekcje pocztowo-telegr. wysłały na linje brygady robotnicze dla naprawienia uszkodzeń.

WARSZAWA, 18. 4. (AW). W Warszawie na skutek śniegu, który spadł wczoraj wieczorem ruch tramwajowy odbywał się nienormalnie. — Jednocześnie szereg przedmieść korzystających z prądu elektrycznego w Pruszkowie, jak Wola, Ochota i częściowo Mokotów, zostały pogrążone w ciemnościach.

KRAKÓW. 18. kwietnia. (Pat.) Przez dzień wczorajszy szalała w Krakowie silna zawieja śnieżna, która w domach, na plantach i ogrodach miejskich poczyniła ogromne szkody. Całe miasto pokryte jest grubą warstwą śniegu. Dziś śnieg zaczął topnieć, zamieniając chodniki i ulice w prawdziwe jeziora. Wicher w wielu punktach zwłaszcza na peryferjach miasta powywracał płoty, pozrzucał dachy i poskręcał w rulony blaszane pokrycia dachów.

ZAKOPANE. 18. kwietnia. (Pat.) Po wczorajszej silnej wichurze i zawieji śnieżnej nastąpiła dzisiaj zmiana pogody. Od rana pada śnieg, który pokrył Zakopane grubą warstwą. Również w górach nastąpiły znaczne opady śnieżne. Temperatura obniżyła się do 0 stopni.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (Pat.) Dzienniki popołudniowe podają, iż skutkiem przerwania przewodów telegr. i telef. wzdłuż linji kolejowych, ruch pociągów odbywa się niezbyt regularnie. Pociągi w dalszym ciągu przychodzą ze znacznem opóźnieniem. Normalny ruch pociągów przywrócony zostanie prawdopodobnie w godzinach wieczornych. Szalejąca wichura poprzewracała słupy telefoniczne i telegraficzne i poprzerywała połączenia. Z Poznaniem, Pomorzem, Gdańskiem i Śląskiem, nie ma połączeń nawet pośrednich.

—:::—

Śnieżyca w Niemczech i Szwajcarji.

WARSZAWA, 18 4. (AW.). „Kur. Czer." donosi z Limburga, że skutkiem obfitych opadów śnieżnych rzeka Lahn (dopływ Renu) wystąpiła wczoraj z brzegów zalewając wielkie obszary pól i łąk. Komunikację kolejową musiano znacznie ograniczyć. W Szwajcarji przez cały dzień wczorajszy i noc dzisiejszą szalała gwałtowna śnieżyca przy jednoczesnym znacznym spadku temperatury. Dziś rano notowano w Freiburgu 7 st. poniżej zera. Warstwa nowego śniegu w górach wynosi 30 cmt. Komunikacja telefoniczna i kolejowa przerwana.

NA EKRANIE DNIA.

Trzeba było odrazu powiedzieć.

Do apteki przychodzi jakiś chorowicie wyglądający osobnik i poczyna aptekarzowi robić wyrzuty, że ani olej rycynowy, ani senes, ani wszystkie inne środki, jakie brał w jego aptece na przeczyszczenie, nie odniosły skutku.

— Przepraszam pana, jakie jest pańskie zajęcie? — pyta skonsternowany aptekarz.

— Jestem urzędnikiem państwowym.

— A czy już panowie otrzymali dodatek 15 procentowy?

— Jeszcze nie, panie aptekarzu. Dopiero 20-go...

— Mógł mi pan to zaraz powiedzieć, a byłbym panu dał odpowiedni środek. Zażyj pan teraz to, a skutek będzie niezawodny.

Przy tych słowach podał mu aptekarz — bochenek chleba.

Stem.

Arogancji w odpowiedzi

Niebywała, nawet jak na łamy „Dziennika Lwowskiego" karczemna napastliwość czołowego publicysty, tego organu funduszów dyspozycyjnych, zwalnia nas z obowiązku polemizowania. Ograniczymy się do stwierdzenia, że ludziom, którzy jednej w życiu swojem książki ekonomicznej nie przestudjowali, brak legitymacji, do wypowiadania opinji o cudzem przygotowaniu do zawodu publicysty. Pasorzytom, notorycznie żerującym na funduszach państwowych i niepaństwowych, w kraju i zagranicą, trudno też przyznać prawo do wydawania sądów o cudzej wartości społecznej. Pozostaja więc tylko odwaga. Tej nie przeczymy. O świadectwach wojskowej odwagi, złożonych na polach bitew, jakoś nie słyszeliśmy nigdy. O cywilnej, graniczącej z tupetem, świadczą częste i bez skrupułów zmiany przekonań, której świeży dowód mamy, w zakresie spraw gospodarki miejskiej Lwowa.

Zdemaskowaliśmy te ciągłe rycia i krętactwa i stąd gniew zawarty w wyzwiskach.

Słynny muzyk Henryk Melzer umarł.

WARSZAWA, 18. 4. (tel. wł.). Dziś popołudniu zmarł tu Henryk Melzer, jedna z najpoważniejszych postaci w polskim świecie muzycznym, doskonały muzyk, utalentowany kompozytor, któremu warunki przeszkodziły rozwinąć w pełni swoje siły twórcze, znakomity pedagog, do niedawna dyrektor konserwatorjum warszawskiego. Zmarły od dłuższego czasu chorował na serce.

—:::—

Zgon Pawła Akselroda.

BERLIN. 18. kwietnia. (Pat.) Żydowska ajencja telegraficzna donosi, że ubiegłej nocy zmarł w Berlinie przeżywszy lat 78, Paweł Akselrot, jeden z założycieli i przywódców socjaldemokratów w Rosji. Akselrot odgrywał wybitną rolę w rosyjskim ruchu socjalistycznym, ogłosił szereg rozpraw teoretycznych i redagował liczne czasopisma i wydawnictwa socjalistyczne. Po przewrocie bolszewickim Akselrot opuścił Rosję i ostatnie lata swego życia spędził w Berlinie.

—:::—

Dwie nowe próby lotów transatlantyckich.

PARYŻ, 18. 4. (AW). Senzację wywołała tu zapowiedź dwóch wielkich lotów transatlantyckich. Pierwszego z tych lotów dokonać miałby kpt. lotnictwa Paris wraz z oficerem marynarki lotniczej Bougault. Start nastąpiłby z miejscowości Borre. Marszruta w kierunku N. Jorku szłaby nad archipelagiem Wysp Azorskich i Bermudów, przyczem długość całej linji wynosiłaby 6.800 km. W razie gdyby lot się nie udał dwaj inni oficerowie kpt. Gilbaud i Curverville przedsięwezmą gigantyczny lot z tejże samej miejscowości Berre, według marszruty St. Etienne—St. Louis (Senegal)—port Natal—Rio de Janeiro—Buenos Aires. Ostatnia marszruta odpowiada linji, według której odbywali lot Costes i Le Brix.

—:::—

NIEUDAŁE SAMOBÓJSTWO 19- LETNIEGO UCZNIA.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (tel. wł.) Dziś przy ul. Szpitalnej 6. w Warszawie, 19- letni uczeń Józef Krzycki, usiłował popełnić samobójstwo wystrzałem rewolwerowym. W czasie wystrzału ręka mu drgnęła, wskutek czego kula zamiast w okolicę serca, ugodziła go w lewę ramię. Niedoszłego samobójcę opatrzył lekarz Pogotowia rat.

—:::—

ZBIEGLI Z ROSJI SOWIECKIEJ.

WILNO. 18. kwietnia. (A. W.) W rejonie Krasnego zgłosiło się do placówki KOP-a kilku żołnierzy armji sowieckiej, prosząc o przyjęcie ich do szeregów wojsk polskich. Zbiegów przekazano odnośnym władzom.

NOWE TRZĘSIENIE ZIEMI W BUŁGARJI.

SOFJA. 18. kwietnia. (Pat.) Jak donoszą dzienniki z Czirpan, powtórzyły się tam znowu wstrząśnienia ziemne. Między innemi wczoraj rano odczuto dość silne wstrząsy, które spowodowały zawalenie się domów uszkodzonych już wskutek poprzednich wstrząśnień. Dzienniki obliczają iż w ostatnich katastrofach poniosło śmierć 22 osób, a straty wynoszą setki tysięcy lei.

—:::—

WIELKA EKSPLOZJA.

PARYŻ. 18. kwietnia. (A. W.) W Ljonie wybuchł pożar wielkich zbiorników benzyny samochodowej. Pastwą płomieni padło 300.000 litrów benzyny. Szkoda wynosi około 2 milj. frank.

„DOM ARTYSTY".

WILNO. 18. kwietnia. (A. W.) „Słowo" donosi, że Albrecht Radziwiłł, ordynat nieświeski i p. Branicki z Wilanowa postanowili wybudować własnym kosztem Dom Artysty, w którym potrzebujący wypoczynku artyści mogliby znaleźć chwilowe pomieszczenie w dobrych warunkach. Dom stanąć ma w lasach pod Aninem na gruntach Branickiego, wybudowany zaś będzie sumptem Radziwiłła.

—:::—

KATASTROFA AUTOMOBILOWA.

WARSZAWA. 18. kwietnia. (A. W.) Dziś zrana pod Pułtuskiem, przejeżdżający w szybkiem tempie automobil uderzył w słub telegraficzny przewrócony na chwilę przed katastrofą przez wichurę. Kilka osób odniosło rany.

—:::—

SOCJALISTKA

O konieczności organizacji kobiet.

Wszystkie nędze i zło społeczne, które w obecnych ciężkich czasach kryzysów finansowych, tak niesłychanie się plenią, powinny wreszcie otworzyć oczy kobietom, że zmiana tych stosunków w ogromnej mierze właśnie od nich samych zależy. Dzisiaj, gdy dostęp do wszystkich niemal dziedzin życia społecznego i kulturalnego kobietom został zapewniony, gdy mają one równouprawnienie polityczne i obywatelskie, odsuwanie się kobiet od tych spraw jest już wprost zbrodnią.

Zbrodni tej dokonują one na całych masach istot, dręczonych przez obecny niesprawiedliwy ustrój społeczny już przez to samo, że biernie patrzą na to wszystko, że nie zbierają się i nie organizują i nie domagają się zmian.

Gdy w naszem społeczeństwie procentowo liczba kobiet przewyższa liczbę mężczyzn — na kilkudziesięcio tysięczną armję zorganizowanych mężczyzn — organizacja kobieca liczy w Polsce zaledwie 6.500 członkiń.

Fakt ten wskazuje na to, że uświadomienie klasowe wśród naszych kobiet jest jeszcze niesłychanie małe. — Nie zrozumiały one jeszcze, że „w jedności siła", że samotnie chodząca jednostka niczego dokonać nie może, natomiast w masie, gdy wszyscy staną za jednego, zaś jeden za wszystkimi w razie potrzeby się ujmie, wszystko da się uzyskać.

Organizacja zwarta i silna, która wie czego chce, która konsekwentnie i odważnie zmierza do wytkniętego celu, która wyrosła ze swego podłoża — jako jej nieuniknione konieczność, a taką jest organizacja Polskiej Partji Socjalistycznej — jako wynik zmagań i walk od kilkudziesięciu lat wstecz, ta jedynie może zapewnić kobiety, że o ich prawa walczyć będzie w dalszym ciągu, że kobiety w organizacjach partyjnych znajdą zrozumienie dla swych żądań. Tu jest pole dla waszego, kobiety, uświadomienia, tu zdobędziemy właściwy pogląd na świat, tu znajdziemy radę, jak należy ze złem walczyć, a jak dobro krzewić. Tu nie ma żadnej obłudy, ani obiecanek. Tu jest rzetelna praca i szczere ukochanie ideałów dobra, prawdy i sprawiedliwości.

Kobiety zagranicą wcześniej od nas zrozumiały tę niezaprzeczoną prawdę, że tylko w organizacji socjalistycznej jest siła i prawda, to też cyfry, które osiągnęły organizacje czy to w Anglji (300.000), czy w Niemczech (165.000), czy choćby w Finlandji 50.000), świadczą o wysokiem uświadomieniu klasowem, obywatelskiem i społecznem kobiet.

Za tem uświadomieniem w ślad idzie wysoka kultura tych społeczeństw, wspaniale rozbudowane ustawodawstwo społeczne opieka nad matką i dzieckiem — skuteczna walka z alkoholizmem, walka z brakiem mieszkań, zwycięzka kampanja na polu zwalczania analfabetyzmu i t. p. Wogóle podniesienie stopy życiowej szerokich mas robotniczych w wielkiej mierze zawdzięczają zdecydowanej postawie klasy robotniczej zagranicą.

I u nas zmienią się stosunki, gdy wyjdziemy z bierności, staniemy obok naszych mężów ramię przy ramieniu i wraz z nimi w organizacjach kobiecych zaczniemy pracę nad własnem i drugich uświadomieniem.

Kobiety, obudźcie się i wpisujcie się masowo do organizacji swych kobiecych, pracujcie dla dobra szerokich mas, które cierpią dotąd jeszcze ciągle ucisk niesprawiedliwego ustroju społecznego.

O pracę wśród kobiet.

Wobec zwiększonych zadań naszej Partji, wynikających z odniesionego zwycięstwa wyborczego; wobec konieczności przejścia do realizowania programu socjalistycznego we wszystkich dziedzinach życia społecznego, Rada Naczelna, rozumiejąc konieczność organizowania kobiet w szeregach socjalistycznych, poleca wszystkim organizacjom partyjnym stworzenie specjalnych Wydziałów Kobiecych, odpowiedzialnych przed władzami partyjnemi, dla organizowania kobiet, poleca zarazem Centralnemu Wydziałowi Kobiecemu — czynne współdziałanie z temi Wydziałami lokalnemi, przez udzielanie odpowiednich instrukcyj.

Rada Naczelna zaleca rozszerzenie i pogłębienie pracy partyjnej wśród kobiet przez zwołanie ogólno-krajowej konferencji kobiecej.

Czytajcie Dziennik Ludowy!

Zebranie angielskich prezydentek miast.

W Liverpoolu odbyło się niedawno dość oryginalne zebranie. Przybyło na dziewięć z trzynastu kobiet, wybranych niedawno w Anglji prezydentami miast, na zaproszenie miss Margaret Beavan, lord-majora Liverpoolu. Po raz to pierwszy odbyło się zebranie kobiet, którym obywatele powierzyli odpowiedzialne funkcje zarządu miastami; podkreśliła to w swem przemówieniu podczas bankietu, urządzonego w ratuszu miss Beavan, zaznaczając, że jest to wydarzenie historyczne; dodała jednak, że jej zaproszenie miało na celu jedynie wzajemne zbliżenie się i zachętę do dalszej pracy.

Miss Beavan jest przekonana, że w pełni zadowalające wyniki zostaną wówczas osiągnięte, kiedy mężczyźni i kobiety będą pracowali wspólnie, jak równe z równymi. Wyłożyła następnie swym gościom projekty budowy mieszkań gminnych, wiedząc, że zagadnienie mieszkaniowe najbardziej je interesuje.

—:::—

Jak wychowywałam moich chłopców.

Pewnego słonecznego popołudnia w niedzielę na rogu ulicy stał mały chłopczyk i chmurnie się przyglądał bryczce, która właśnie skręcała za róg. Poczem zwrócił się do przechodnia obok i rzekł

— Tamci, co pojechali, to najwięksi kłamcy w naszem miasteczku. Obiecywali, że mię zabiorą ze sobą, i ot, masz!...

Ostrze tych słów czuję do dziś. To mię przekonało o olbrzymiej doniosłości mówienia dzieciom tylko prawdy. I synowie moi wiedzieli, że cokolwiek matka im powie, tak jest.

*

Mieszkaliśmy w małej mieścinie, prawdziwym ogrodzie róż. Duży syn miał wtedy lat sześć. Raz wpadł rozpromieniony, trzymając coś w ręku.

— Mamo, patrz, co znalazłem w naszej stodółce! Dwa jaja!

— Czy być może! I do kogóż należą te jaja?

— Do kogo? No przecież do nas! Leżały w naszej stodółce...

— Dobrze, ale czyż mamy kury?

— Nie! Ale skoro były w...

— No, a kto ma tu najbliżej kury?

— Kury? Ma Piotrowa z naprzeciwka!

— Więc kochanie, trzeba pójść do pani Piotrowej, ukłonić się ładnie i powiedzieć: Proszę pani, to pewnie pani kury złożyły u nas dwa jaja: Oto są!

Nie, nie śpieszył się, idąc. Zato za chwilę wpadł jaśniejąc radością.

— Wiesz! — wołał z błyszczącemi oczkami: — Pani Piotrowa podziękowała mi jak dorosłemu! I dała mi jedno jajo z powrotem!

Pani Piotrowa odeszła do praojców, nie dowiedziawszy się nigdy, jak wybitnie zaważyła przez ów podział jaj na utwierdzeniu się pewnej sześcioletniej etyki.

*

Zostałam zaangażowana do nowopowstającego pisma i musieliśmy opuścić nasze miasteczko. Były to moje pierwsze próby dziennikarskie. — I oto zamieszkałam w New-Yorku z dwojgiem drobiazgu, który trzeba było wyżywić i wychować.

Nastały dla nas czasy bardziej niż trudne — problematy powszedniej codzienności, które spotykaliśmy jednak solidarnie i dzielnem czołem. Pisałam, i czasem coś stąd kapnęło, ale trzeba mi było przeszło roku, aby uchwycić, czego chcą odemnie czytelnicy i wydawcy.

Było to w tym okresie, że duży syn (miał już lat dwanaście, a młodszy — siedm) wtargnął razu pewnego po pieniądze na jakiś najkonieczniejszy sprawunek — piłkę czy bat — do kuchni, właśnie kiedy na klęczkach szorowałam podłogę.

Przestałam szorować i spytałam go, czy wie, dlaczego to robię?..

— Bo chcesz przecie, żeby było czysto!... — powiedział cokolwiek stropiony.

— Tak! I jeszcze dlatego, że nie stać nas na zapłacenie kogoś, ktoby to zrobił zamiast mnie. Czy nadal masz ochotę dostać odemnie pieniądze na piłkę, chociaż sama na klęczkach muszę szorować kuchnię?

Zastanowił się i odpowiedział, że nie ma ochoty. Musieliśmy odrabiać lekcje, jakie nam podsuwało życie.

*

Trzeba było coś radzić. Zebrałam całą odwagę i poszłam do jednego z największych redaktorów.

— To nie jest nawet kwestja chleba z masłem — powiedziałam do niego. To poprostu sprawa najkonieczniejszej skórki chleba. Mam dwóch małych synów, którym zelówki odpadają od butów. Jakaś praca dla mnie w tem wielkiem mieście znaleźć się musi, poto jestem, abym szukała, gdzie jest.

Znalazłam ją w tem piśmie istotnie.

*

Z obowiązku musieli śpiewać w chórze przy kościele św. Michała. Otóż istniał zwyczaj, że w dniu Dziękczynienia i na Boże Narodzenie chłopcy śpiewający w chórze dostawali od parafjan po indyku.

Moi jednak jakoś nie dostali. A mały syn natychmiast mi to wytłumaczył:

— Ależ mamusiu! Tylko biedne dzieci dostają indyka. My nie przyjęliśmy.

— Biedne dzieci!... — powtórzyłam za malcem. A kim że to, proszę bardzo, jesteście, skoro wasza matka morduje się świtem i nocą, byle związać koniec?

— My, biedni? Ależ mamusiu!... — wykrzyknęli obaj jednym tchem: — My wcale, wcale nie jesteśmy biedni.

— I ja też sądzę, że chyba nie!... — zgodziłam się z nimi. I długośmy się ściskali i śmiali, że ktoś mógł bodaj na chwilę posądzić nas, jakobyśmy byli „biedni".

Haryot Dey.

Jaki wybrać zawód?

Ciężką troską rodziców i wychowawców młodzieży jest kwestja wyboru zawodu dla syna czy córki, którzy po ukończeniu szkoły zmuszeni będą zarobkować na życie.

Przedewszystkiem najbardziej decydującym czynnikiem winno być zamiłowanie do tej czy innej gałęzi pracy, okazywane przez młodzieńca czy dziewczynę.

Trudnym jest szczególnie u nas wybór zawodu dla kobiety. Przemysł w Polsce nie jest rozwinięty tak jak zagranicą i wobec tego w wielu dziedzinach pracy technicznej, nie mogą być kobiety tak zatrudniane jak gdzieindziej.

Widzimy jednakże i u nas asystentki techniczne w laboratorjach chemicznych, w zakładach leczniczych, w cukrowniach i t. d.

We Francji został przed kilku laty założony Instytut elektromechaniczny dla kobiet. Zawdzięcza on swe powstanie pannie Paris, która ukończyła instytut elektromechaniczny w Grenoble ze stopniem inżyniera, specjalizując się w elektrochemji. Przeszła potem praktykę w fabrykach i przekonała się, jak wiele pól pracy dla kobiet przedstawiają różne dziedziny spółczesnej produkcji przemysłowej.

Kobiety — twierdzi panna inżynier Paris — nadają się specjalnie do pracy przy subtelnych maszynach elektrycznych, wymagających wiedzy, porządku, pedanterji i cierpliwości. Mężczyzn nuży i nudzi ich obsługa. W wytwórniach aparatów telefonicznych, w wytwórniach barwników, w metalurgji kobiety-pracownice, od inżynierów zacząwszy, są żywiołem bardzo pożądanym.

Na skutek tych obserwacyj, powstała w jej głowie myśl zorganizowania instytutu elektromechanicznego dla kobiet. Szkoła sztuk i rzemiosł w Paryżu dała w gmachu swym przytułek powstającej instytucji. Kierowniczką jej została panna Paris, która wzięła też na siebie większą część wykładów. Szkoła funkcjonuje już 3-ci rok, ukończyło ją w ubiegłym roku szkolnym 8 kobiet, wszystkie znalazły odpowiednie stanowiska, zapewniające im na początku około 1000 franków pensji miesięcznej; przemysłowcy, u których pracują, ręczą im, że w przyszłości obejmą stanowiska kierownicze. Trzydzieści nowych słuchaczek zapisało się na nowy 2 lata trwający kurs.

Obecnie zamierza panna Paris otworzyć kurs wieczorny dla pielęgniarek, któreby pragnęły wyspecjalizować się w elektroterapji. Chce także urządzić laboratorjum, w którem ukończone już elektrotechniczki mogłyby prowadzić badania naukowe, skierowane ku różnym dziedzinom przemysłu.

Wdzięcznem polem pracy dla kobiety jest przemysł artystyczny, lecz w tej dziedzinie pracować mogą tylko specjalnie uzdolnione, a nie wiadomo, czy przy zubożeniu mas jestto zajęcie dziś bardzo popłatne.

Postawienie przemysłu u nas na stopie takiej, by mógł konkurować z Zachodem, odpowiednie płace, które podniosą konsumcję na rynkach wewnętrznych mogą wpłynąć na poprawę stosunków i udostępnić pracę dla kobiet w dziedzinach dziś jeszcze dla nich zamkniętych.

Zjazd międzynar. Związku przeciwgruźliczego.

LWÓW, 18. kwietnia. (AW). VI-ty Zjazd Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego odbędzie się w dniach od 24. — 29. września b. r. w Rzymie. Zjazd jest połączony z zwiedzaniem włoskich urządzeń przeciwgruźliczych i zwiedzaniem kraju. W Zjeździe mogą brać udział oprócz członków Międzynarodowego Związku Przeciwgruźliczego — lekarze na przedstawienie Departamentu Służby Zdrowia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Polskiego Związku Przeciwgruźliczego. Udział w Zjeździe kosztuje 100 lirów od osoby. Celem organizacji wspólnej wycieczki z Małopolski wschodniej na Zjazd należy zgłosić się do p. dr. Marcina Selzera, lekarza, we Lwowie, ul. Halicka l. 21.

Winowajca katastrofy budowlanej.

WARSZAWA. 18. 4. (AW). Prokurator prowadzący śledztwo w sprawie katastrofy przy ul. Starynkiewicza w Warszawie pociągnął do odpowiedzialności inż. Szyllera, który projektował plan robót domu. który runął.

Plaga mieszkańców Łyczakowa.

(Do wiadomości Pana Komisarza Rządu).

Prawdziwą plagą mieszkańców Łyczakowa są kopalnie piasku, znajdujące się przy ul. Piaskowej. Kopalnie te eksploatowane w sposób sprzeczny z wymogami ustawy budowlanej dla m. Lwowa, zagrażają bezpieczeństwu publicznemu i wyrządzają szkodę nie tylko mieszkańcom sąsiednich ulic lecz również i gminie. Kopalnia piasku pod Cesarskim laskiem (dawniej Podhorodeckiego) przedstawia się obecnie jako olbrzymie prawie prostopadłe urwisko nie posiadające należycie wykonanych szkarpowanych stopni wymaganych „przepisami o utrzymaniu porządku i bezpieczeństwa przy kopaniu ziemi, gliny i wydobywaniu kamieni" (patrz §. 6. tych przepisów do L. M. 26.393 — 1885.). Przy takiem sposobie eksploatacji życiu zatrudnionych w kopalni robotników zawsze zagraża niebezpieczeństwo być zasypanemi ziemią, piaskiem i kamieniami.

Szkoda wyrządzana gminie przez kopalnie piasku przy ul. Piaskowej polega na tem, że z terenów kopalnianych podczas deszczów setki kubicznych metrów piasku wraz z błotem nieszutrowanych ulic Piaskowej, Paulinów i Pszczelnej unoszą się z prądem wody na dół, zamulając kanały miejskie i bruki niżej położonych ulic jakoteż tor tramwajowy. Setki fur naładowanych ciężko piaskiem i szutrem pochodzącym z piaskowni niszczą zupełnie ulice wymienione do takiego stopnia, że wytwarza się na nich w porze deszczowej bagno utrudniające komunikację a w porze pogodnej pokrywa ulice gruba wartwa pyłu. Pył ten za podmuchem wiatru lub wzbijany do góry kopytami koni ciągnących wozy z piaskowni i z powrotem uniemożliwia w porze suchej otwieranie okien. I skandalicznym wprost faktem jest, że wymieniony poniżej wszelkiej krytyki stan sanitarny obserwować można na ulicy Pszczelnej, przy której stoi Sanatorjum Czerwonego Krzyża.

W kopalni piasku znajdującej się na przestrzeni między górną częścią ul. Pszczelnej a Cesarskim laskiem używa się prochu do rozsadzania kamieni, a to w bliskiem sąsiedztwie domów mieszkalnych. Kopalnia Podhorodeckiego (wydzierżawiona przez przedsiębiorcę, krewnego Dyrektora Wydziału Magistratu) ma tendencję dalszego wcinania się w teren zwany Lonszanówką (Cesarski lasek), który powinien być zalesiony z powrotem. Teren ten był ozdobą Lwowa jako malownicze wzgórze o pięknym drzewostanie wyrębanym w barbarzyński sposób. Powstaje pytanie: cóż właściwie robi władza, obowiązkiem której jest z urzędu troska o estetyczny wygląd miasta? Gdzie są członkowie „Towarzystwa miłośników przeszłości Lwowa"? Czyż interesy spekulatywne piaskarzy są wyższe od interesów publicznych i dobra gminy? Czyż można pozwolić z lekkiem sercem na bezpowrotne niszczenie piękna Lwowa.

Mieszkańcy Łyczakowa, tej ongiś najpiękniejszej dzielnicy upraszają powołane władze do zainteresowania się wyżej poruszoną sprawą w celu poczynienia odpowiednich kroków.

Wskutek braku nadzoru i celowego wykonania planu „Wielkiego Lwowa" dopuszczono do wyrębania pięknego drzewostanu również na terenach w pobliżu dworca Łyczakowskiego i do dzikiej parcelacji miejscowości, którą sama natura przeznaczyła pod przyszły park jako jedną z najpiękniejszych okolic.

W sprawie nowej linji autobusowej.

Biorąc pod uwagę ostatnio wprowadzone udogodnienie komunikacyjne przez gminę Lwowa, które jako dobrodziejstwo z entuzjazmem zostało przyjęte przez okolicznych mieszkańców Sygniówki, Skniłowa, nie możemy jednak zauważyć pewnego nieprzystosowania się w cenach jazdy do potrzeb ludności. Mamy na myśli świeżo wprowadzoną linję autobusową ul. Gródecka — Skniłów. Linja ta naszem zdaniem może oddać kolosalne usługi mieszkańcom tych peryferyj, a również dać większą rentowność miastu ale z konieczności musi być przystosowana do możliwego korzystania z niej tutejszych mieszkańców.

Przypuszczamy, że obecne ceny przejazdu i same jazdy autobusów są tylko eksperymentami, po przeprowadzeniu których nastąpi uregulowanie tak samego ruchu jakoteż i cen. Dzisiejsze ceny są jednakże stanowczo za wysokie.

Dzielnica, przez którą przechodzi linja autobusowa jest w olbrzymiej swej części zamieszkała przez ludzi pracy, jak to kolejarzy, robotników okolicznych fabryk, przeważnie ludzi biednych, ale chcących korzystać z tego udogodnienia po przystępnej dla nich cenie i we właściwym dla nich czasie.

Sądzimy, że gdyby ruch autobusów rozpoczynano w rannych godzinach, kiedy wszyscy mieszkańcy, o których wyżej mowa, śpieszą do swoich miejsc pracy, znajdujących się przeważnie w śródmieściu, dalej gdyby ceny przejazdów w tych godzinach były niższe od cen normalnych, — autobusy spełniałyby swoje zadanie i byłyby udogodnieniem błogosławionem przez tamtejszą ludność.

Żywimy nadzieję, że Zarząd Gminy nie pominie i tej potrzeby mieszkańców naszej peryferji i nad pełnem wyzyskaniem tej linji autobusowej w przyszłości pomyśli.

Mieszkańcy Małej i Dużej Sygniówki.

Miasto szulerów.

Tym razem nie mówi się o jednej z osławionych jaskiń gry w Europie ale o mieście amerykańskim, słynącem — jak się wyraża „Kurjer Polski" z Milwaukee — na cały świat ze zbrodni, morderstw i oszustw — Chicago.

Jedno z tamtejszych pism zamieściło listę dwustu szulerni w mieście, tj. tylko tych, o których było w stanie zaciągnąć informacji. Ale nie było w możności podać, ile więcej miejsc jest w całem mieście, w których obywatele czas wolny od pracy spędzają na grach hazardowych.

Rezultatem opublikowania tej listy były najazdy policyjne na trzy szulernie, w których aresztowano około tysiąc osób, t. j. przeciętnie po przeszło trzysta na jedną z tych szulerni. Obliczając, że prawie taka sama liczba uczęszcza do innych znanych szulerni w mieście, widzimy, że przeszło 60.000 osób próbuje zbogacenia się kosztem innych.

Władze obliczają, że chicagowianie tracą każdego dnia w tych domach gry około 2,500.000 dol.

Szulernie, odwiedzane przez kobiety zamężne posiadają pokoje specjalne wypoczynku dla kobiet „zgranych", służbę w liberji, której obowiązkiem jest pocieszać je w razie wysokiej przegranej i udzielać wskazywek, w jaki sposób mają starać się o nową gotówkę od swych mężów.

—:::—

Wielki proces komunistów białorusk.

BIAŁYSTOK. 18. 4. (AW). Wczoraj rozpoczął się tu proces 136 członków Komunistycznej Partji Białorusi Zach. Z ogólnej liczby oskarżonych 9 nie stawiło się. — Wszyscy oświadczyli się jako bezwyznaniowi. Obrona spoczywa w ręku adwokatów z Warszawy G. Beylina, L. Berensona, E. Śmiarowskiego. J. Dąbrowskiego, L. Okręta i miejscowego adwokata Tillemana. W ciągu pierwszego dnia rozprawy zaprzysiężono 249 świadków i sprawdzono personalja oskarżonych.

POLSKIE WIDOWISKO LUDOWE WE FRANCJI.

Jak donosi „Gazeta Polska w Paryżu" p. Antoni Piekarski reżyser teatrów krakowskich, przybył do Paryża, w celu zorganizowania na terenie Francji szeregu widowisk ludowych, zaczerpniętych m. in. ze sztuki Anczyca „Kościuszko pod Racławicami" i z „Pana Tadeusza". To ostatnie widowisko projektowane jest w związku z uroczystością odsłonięcia w Paryżu pomnika Adama Mickiewicza. P. Piekarski wszedł w kontakt z oficjalnemi sferami polskiemi w Paryżu, które obiecały mu swe poparcie. (Pat.)

ULICA WARSZAWSKA W PARYŻU.

Rada miejska Paryża zatwierdziła decyzję swej komisji, mocą której jedna z ulic, przecinających park Trocadero, ma otrzymać nazwę Rue de Varsovie. (Pat.

Z powodu protestów przeciw nowym podatkom gminnym

Budżet miasta Lwowa był dotychczas stosunkowo bodaj najniższy ze wszystkich miast polskich. Kiedy Poznań, liczący około 200 tys. mieszkańców operuje budżetem 26 miljonowym, kiedy Kraków z 180 tysiącami mieszkańców preliminuje budżet 28 miljonowy, Lwów obracał się dotychczas w ramach budżetu *14 miljonowego*, co oczywiście fatalnie wpłynęło na całokształt gospodarki miejskiej.

Wskutek tego „oszczędnego" budżetu mamy we Lwowie *skandaliczne bruki, nie możemy się zdobyć* na pełną *kanalizację*, na dostateczną ilość *sieci tramwajowej*, na wystarczającą ilość *wody;* nie mamy odpowiednich *budynków szkolnych*, nie posiadamy własnych *młynów, piekarń, cegielni* itd. itd. Kołtuństwo lwowskie zasiadające w Radach miejskich „oszczędzało", broniąc w ten sposób swych pełnych kies przed wszelkiemi opłatami na rzecz miasta.

Tak było aż do ostatnich czasów.

Obecna Rada przyboczna Komis. rządu uchwala budżet wyższy, pozwalający miastu na pewien rozmach, postanawia zaciągnąć pożyczkę na cele inwestycyjne, lecz co się dzieje? Tak zwana „opinja miasta" burzy się przeciw tej „rozrzutności" przemawia w poddanej sobie prasie, zwołuje wiece, protestując przeciw uzurpacji „człowieka obcego" jakim jest komisarz rządu p. Strzelecki, który jej zdaniem pozwala sobie na niedozwolone eksperymenty, powiększające zgoła niepotrzebnie budżet i obciążając przez to niepotrzebnie obywateli miasta podatkami.

Wczorajsza konferencja, która odbyła się w Izbie handlowej z inicjatywy stowarzyszeń kupieckich i rękodzielniczych dawała właśnie wyraz tego rodzaju poglądom: Nie potrzeba nam ani bruków, ani szkół, ani nowych linji tramwajowych, jeżeli z tego powodu my będziemy pociągnięci do większych opłat.

Po zagajeniu przez p. *Maksymowicza*, p. *Menkes* jako referent wypowiedział się *przeciw wprowadzeniu gmin. podatku od szyldów, ogłoszeń i reklam od patentów akcyzowych*, i t. d., zwracając się w rezolucji do członków Rady przybocznej, by nie dopuścili do wprowadzenia tych podatków ewentualnie by specjalna delegacja złożona z osób zainteresowanych zwróciła się z protestem do władz nadzorczych Komisarza rządu, przeciw jego polityce gospodarczej.

Dochody przewidywane z tych podatków są istotnie nie wielkie i klub nasz z pewnością o nie kopji kruszyć nie będzie, jeżeli ktoś wskaże inne źródła dochodu dla gminy, ale nie możemy podzielać bardzo wygodnego zresztą stanowiska niektórych mówców, jak np. członka Rady przybocznej redaktora „Chwili" Heschelesa, który uważa, że niepotrzebnie i lekkomyślnie podniesiono budżet gminy, że obecna polityka podatkowa niszczy gospodarkę lwowską, że inwestycje są niepotrzebne itd. — Niech więc miasto kiśnie w brudzie i bagnie byleby jego mieszkańcy byli wolni od podatków. Zupełnie jak w jakim Jaryczowie czy Bawie, gdzie kupy śmiecia i gruzów od lat leżą i daremnie czekają na energiczną miotłę.

Ludzie o szerszych horyzontach powinni sobie zdawać sprawę, że zasilenie miasta nowemi funduszami spowoduje podniesienie jego ruchu budowlanego, przyczyni się do rozwoju jego przemysłu, ożywi jego handel.

Poseł Reich, który zabierał głos w dyskusji trafnie może nazwał podatki, przeciw którym konferencja protestowała *podatkami od kultury* (z wyjątkiem podatku od patentów akcyzowych), ale czyż zapadające się bruki, walące się domy, przejmujące zgrozą baraki nie są świadectwem upadku *kultury naszego ginącego miasta?*

W zakończeniu konferencji w której zabierali głos p. Litwinowicz, inż. Feuerstein i in. uchwalono wybrać delegację, która przedstawi uchwalone dezyderaty Komisarzowi rządu i wojewodzie.

Cap chciał prześcignąć jelenia.

Izrael Löbl, fabrykujący przed trzema laty mydło, kazał sporządzić sobie matrycę łudząco podobną do marki ochronnej — Schichta. Na kostkach mydła Löbla wyciśnięty był skaczący cap zamiast jelenia Schichta, zaś jako podpis było wyciśnięte nazwisko „Schlich-er", przyczem dwie ostatnie litery „er" były zrobione małymi czcionkami tak, że na pierwszy rzut oka trudno było odróżnić mydło Löbla od fabrykatu Schichta.

Wyścig ten capa z jeleniem przechylał się na korzyść Löbla, gdyż mydło to, jako lichszy fabrykat, sprzedawał on taniej od Schichta, więc cieszyło się silnym pokupem.

Zastępca fabryki Schichta dowiedziawszy się o podstępie Löbla oskarżył go o sfałszowanie marki ochronnej. Wobec tego stanął on wczoraj przed wyrokującym trybunałem jako oskarżony o oszustwo. Podczas przesłuchania Löbl bronił się tem, iż rzekomo niejaki Schlichter zamówił sobie mydło z własnym podpisem. Po przesłuchaniu oskarżonego trybunał rozprawę odroczył celem powołania nowych świadków.

Tajemnica trupa kobiety w walizie niewyjaśniona.

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy, rozpatrywał skargi kasacyjne, wniesione przez prokuratora i rodzinę zamordowanej w Cytadeli Marji Michałowskiej na wyrok Sądu Apelacyjnego, na mocy którego Franciszek Królikowski, skazany przez Sąd Okręgowy za morderstwo na 12 lat ciężkiego więzienia, został uniewinniony.

Po przemówieniach prok. Czerwińskiego, w którym żądał uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego i jednego z obrońców oskarżonego Królikowskiego — adw. Ruffa i po dłuższych obradach Sąd Najwyższy skargi kasacyjne odrzucił, zatwierdzając tem samem wyrok Sądu Apelacyjnego.

Orzeczenie Sądu Najwyższego wywołało wśród licznie zgromadzonych prawników i przedstawicieli prasy wielkie zdziwienie: powszechnie bowiem spodziewano się, że sprawa ta wróci na wokandę Sądu Apelacyjnego.

Tajemnica mordu Marji Michałowskiej, której poćwiartowane zwłoki znajdowano po całym kraju, — nie została dotychczas wyjaśniona.

W obronie godności stanu adwokackiego.

Przed trybunałem dla spraw prasowych, stanął wczoraj adwokat dr. Anzel Litwak, red. „Głosu Prawa", jako oskarżony o obrazę czci, przez adwokata dra Kibitza.

Jak wiadomo, dr. Kibitz jako obrońca Józefa Nowaka, aresztowanego w lecie ub. r. za różne przestępstwa, pomieścił płatny artykuł w różnych dziennikach, w którym bronił swego klijenta.

Dr. Litwak w odpowiedzi na to, pomieścił w „Dzienniku Lwowskim" wyjaśnienie, czy polemiczny artykuł, w którym zarzucił dr. Kibitzowi autoreklamę, obniżającą powagę stanu adwokackiego, oraz korumpowanie opinji publicznej i t. d. Dr. Kibitz oskarżył następnie dr. Litwaka o zniesławienie popełnione w druku.

Na rozprawie oskarżony podtrzymywał swe zarzuty, przyczem zaznaczył, że większość, oraz najbardziej zdolni obrońcy cierpią wprost nędzę, jednak niektórzy adwokaci, między nimi i dr. Kibitz, dzięki niewłaściwym praktykom zbijają majątki, kupują wille i kamienice.

Następnie obrońca oskarżonego dr. Głuszkiewicz, ofiarował dowód prawdy na niewłaściwe postępowanie dr. Kibitza, między innymi powołał świadków, na fakt, iż przez swego pełnomocnika zaproponował on pewnemu klijentowi za zapłatą 200 tys. złotych wyekstabulowanie z jego dóbr ziemskich pretensji skarbu państwa. Innemu zaś klijentowi, który zrezygnował z jego obrony, groził zaszkodzeniem u wyrokujących sędziów, u których miał mieć rzekomo wpływy.

Zastępca skarżącego dr. Heilpern sprzeciwił się tym dowodom prawdy, jako nie mającym nic wspólnego ze sprawą objętą aktem oskarżenia. Cytowane bowiem fakta, mogą być tylko roztrząsane przez Izbę adwokacką, a nie przed forum sądowem.

Drugi obrońca oskarżonego, adwokat przemyski, znany z procesu Steigera, dr. Landau, domagał się dopuszczenia tych dowodów prawdy, cytując różne artykuliki pomieszczane w „Gazecie Porannej" a między innymi wiadomość, o otrzymaniu listu z wyrokiem śmierci przez dr. Kibitza. Notatki te, zdaniem obrońcy były inspirowane czy wprost pomieszczane przez dr. Kibitza w celach reklamy.

Dr. Heilpern w odpowiedzi na to, odczytał list redaktora tego dziennika, p. Konarskiego, w którym donosi, iż wiadomość o liście z wyrokiem śmierci redakcja otrzymała z policji, a nie od dr. Kibitza.

Dr. Landau domagał się następnie, aby na tę okoliczność powołano jako świadka red. Konarskiego, zaznaczając, że sprawozdawca sądowy tego dziennika, został usunięty z redakcji, za „niepoprawne stosunki z dr. Kibitzem".

Ażeby więc sanować „pozory stosunków" obrońcy tego, w odnoszeniu się do sędziów, klijentów czy prasy, dr. Landau, domagał się o dopuszczenie zaofiarowanych dowodów prawdy.

Trybunał po naradzie odroczył rozprawę do piątku, o godzinie 1 popołudniu, w celu powzięcia decyzji w sprawie zgłoszonych wniosków.

Rozprawie przewodniczył r. Göttinger.

Katastrofa kolejowa pod Pruszkowem

WARSZAWA, 18. 4. (AW). Wczoraj późnym wieczorem pomiędzy Pruszkowem a Brwinowem nastąpiło zderzenie 2 pociągów towarowych. Pociąg towarowy naładowany węglem idący z Warszawy wpadł na pociąg stojący pod sygnałem w pobliżu stacji Brwinów. Zderzenie było tak silne, że rozbiciu uległo 7 wagonów, które zatarasowały tor. Przerwało to komunikację i tak odbywającą się nienormalnie na tej linji z powodu zadymki śnieżnej i przerwania przewodów telegraficznych i telefonicznych.

—:::—

Sprawy partyjne.

NADZWYCZAJNE POSIEDZENIE SEKCJI KOBIET PPS. odbędzie się we czwartek, 19. b. m. o godzinie 7-mej wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. Sprawa jest bardzo ważna, przeto uprasza się cały Zarząd o punktualne i konieczne przybycie.
Smulikowska, sekr. Szpytowa, przew.

ZEBRANIE DZIELNICOWE PPS. „Żółkiewskie" odbędzie się w czwartek, 19. b. m. o godz. 7-mej. Na porządku dziennym:
1) Sprawa 1 maja.
2) Sprawy organizacyjne.

POSIEDZENIE KOMITETU DZIELNICOWEGO Łyczaków — Zielona, odbędzie się w piątek, dnia 20. b. m. o godz. 6.30 wieczorem w lokalu przy ul. Zielonej l. 7.

POSIEDZENIE KOMITETU OBWODOWEGO PPS. DLA WSCH. MAŁOPOLSKI odbędzie się we Lwowie w niedzielę dn. 22 kwietnia, o godz. 10-ej rano.

Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe szczegóły w zaproszeniach imiennych.

Uprasza się towarzyszy o niezawodne przybycie. **Sekretarjat Obw.**

Komunikat Zw. dozor. dom. „Praca".

BACZNOŚĆ DOZORCY I DOZORCZYNIE M. LWOWA. W niedzielę, dnia 22. kwietnia 1928 o godz. 3-ciej popoł. w sali własnej, Rynek 8. I. p. odbędzie się Wielkie Zgromadzenie dozorców i dozorczyń m. Lwowa z nast. porządkiem dziennym:
1) Sprawa Święta Robotniczego 1. Maja.
2) Sprawy organizacyjne.

Za Zarząd Związku „Praca";
Wojtanowicz R. sekr. Folmes Józef, przew.

Wojna piekarzy lwowskich z Zakładem aprowizacyjnym.

Jak to jest z cenami chleba we Lwowie?

Od szeregu dni pewna część prasy lwowskiej prowadzi podejrzaną kampanię przeciw miejskiemu zakładowi aprowizacyjnemu. Ktoś nieuprzedzony mógłby sądzić, czytając „rewelacje" pewnych pism lwowskich o „buncie piekarzy przeciw zarządowi miasta, że to piekarzom chodzi o dobro mieszkańców, że to oni chcieli po tańszej cenie sprzedać chleb, a tylko zakład aprowizacyjny przez ustanowienie wyższych cen w tem im przeszkadza. W rzeczywistości cała nagonka przeciw zakładowi aprowizacyjnemu ma swe źródło w tem, że piekarze *boją się konkurencji* tego zakładu, który zawarłszy umowę z jedną z piekarń mechanicznych, może sprzedawać chleb po tańszej cenie.

Chcąc się dowiedzieć, u źródła, jak się sprawa cen chleba we Lwowie przedstawia, zwróciliśmy się o informacje do kierownika miejskiego zakładu aprowizacyjnego p. Stobieckiego, którego odpowiedź brzmiała:

— Piekarze mają na oku wyłącznie swój własny interes a nie chodzi im o masy konsumującej ludności.

Przedstawiciel ich bowiem jeszcze na posiedzeniu odbytem w marcu przy cenie żyta o 200 zł na wagonie niższej, wnosił ustalenie ceny chleba na 70 gr., w miejsce przyjętej na 65 gr za 1 kg. — Zarząd miasta w myśl obowiązujących przepisów winien czuwać nad regulowaniem ceny chleba na zasadzie kosztów produkcji i gospodarczo usprawiedliwionych kosztów wymiany. Regulowanie tych cen odbywa się *po wysłuchaniu opinji czynników fachowych,* a więc przedstawicieli *producentów i konsumentów oraz znawców.*

Żadne przepisy nie nakazują czekać na inicjatywę bądź konsumentów, bądź też producentów. Przeciwnie, organy wykonawcze mają obowiązek *szybkiego orjentowania się w konjunkturze gospodarczej.*

W związku ze zwyżką ceny żyta zauważono w ostatnich dniach masowe *ograniczenia podaży chleba żytniego,* a dochodzenia wykazały, że piekarze zaprzestali wypieku chleba z mąki żytniej, a *przerzucili się do wypieku chleba pszenno-żytniego* jednak nie na drożdżach a na kwasie co znacznie obniża koszt produkcji (około 6 gr. na 1 kg.).

Wobec tego okazała się konieczność zwołania komisji dla badania cen.

— Jak się przedstawia akcja Zakładu aprow. odnośnie do zaopatrzenia ludności w chleb?

— Jak wiadomo, w roku gospodarczym 1927-28 Rząd zainicjował akcję tworzenia rezerw zbożowych. — W akcji tej wzięła udział także gmina m. Lwowa, która otrzymała na ten cel kredyt z Państw. Banku Rolnego.

Z powodu jednak ukonstytuowania się Rady przybocznej z końcem ub. r. przyznane kredyty po załatwieniu potrzebnych formalności, mogły być użytkowane dopiero w drugiej połowie stycznia br. Wtedy też mógł Miejski Zakład Aprowizacyjny przystąpić do skupu żyta i pomimo spóźnionej pory oraz trudności w znalezieniu odpowiednich magazynów *skupił dość znaczne ilości zboża* tak, że z końcem lutego przystąpił do wypieku chleba na większą skalę. — W tym celu za aprobatą Komisji aprowizacyjnej *zawarło umowę o przemiał żyta z jednym z młynów lwowskich, a z największą piekarnią mechaniczną „Merkury" o wypiek chleba.* — Zwracam przytem uwagę, że zwróciliśmy się do wszystkich piekarń mechanicznych z propozycją złożenia ofert co do wypieku chleba. Z uwagi na to, że oferta piekarni „Merkury" była najtańsza, zawarliśmy z nią umowę. Chleb ten sprzedają nietylko sklepy miejskie, ale także kilkaset pryw. po cenach niższych o kilka groszy na klg. od cen obowiązujących.

Ilość sprzedawanego chleba wzrosła w przeciągu miesiąca o 100 proc. tak, że obecnie *pokrywamy około 25 proc. ogólnego zapotrzebowania w mieście.*

— Czy obecnie sprzedawana ilość chleba może być jeszcze zwiększoną?

— Owszem, w razie wzrostu zapotrzebowania możemy ilość wydawanego na miasto chleba *podwoić,* a nawet *potroić,* gdyż chleb wydajemy bez żadnych ograniczeń.

— Akcja jaką prowadzi Miejski Zakład aprowizacyjny idzie niewątpliwie *po linji interesów jak najszerszych warstw ludności,* podawanie więc rzeczowych informacji dotyczących tej akcji leży w interesie mieszkańców i dlatego należy wyrazić żal, że pojawiają się w prasie wiadomości nieścisłe otrzymywane nie od czynników miarodajnych a przypuszczalnie z kół którym akcja Miejskiego Zakładu agrowizacyjnego jest solą w oku.

— A jak należy rozumieć atak pewnego pisma z powodu zawarcia umowy z fabryką „Merkury"?

— Urabianie opinji publicznej, że w interesie firmy „Merkury" jest zwyżka cen chleba jest błędne, gdyż jest wręcz przeciwnie. *Czem chleb z firmy „Merkury" będzie tańszy, tem zbyt będzie fabryka miała większy,* a cen nie kalkuluje piekarnia — Merkury. Miejsk. Zakł. aprow. podając do wypieku mąkę po określonej cenie, dolicza piekarni na koszta wypieku *14 zł do 100 kg* podczas gdy piekarze inni liczą minimum 17 zł., a piekarnia zobowiązana jest sprzedawać chleb po wyznaczonej przez M. Z. A. cenie. Wypiek chleba, jak również rozdział do poszczególnych sklepów odbywa się *pod ścisłą kontrolą Miejskiego Zakładu Aprowizacyjnego.*

— Wracając do sprawy *rezerw zbożowych,* pragnę jeszcze zaznaczyć, że miały one być przeznaczone dla zasilania podaży mąki piekarzom. Intencją Rezerw zbożowych jest *zaopatrzenie ludności miast w chleb po możliwie niższej cenie* i tę misję spełnia M. Z. A., dając stale chleb po cenie niższej o 3 do 4 proc. na kilogramie.

Jeden z paragrafów umowy z Państw. Bankiem Rolnym wyraźnie zastrzega, że mąka z rezerw zbożowych może być zużyta bądź do wypieku we własnym zakresie, bądź też za pośrednictwem instytucji dających *zupełną gwarancję, że mąka ta zostanie zużyta na wypiek chleba* po ustanowionej cenie. Dlatego też Zakład aprow. sprzedaje mąkę np. spółdzielni spożywczej „Jedność", lub piekarni „Młot", które prowadzą księgi i co do których wszelka kontrola jest możliwa. Inne piekarnie nie dają gwarancji, że kupioną z rezerw zbożowych mąkę zużyją wedle wskazówek i stąd może także pochodzą ich dąsy na Zakład aprow.

Czy nie możnaby położyć tamy nadużyciom piekarzy, którzy pod pokrywką chleba luksusowego sprzedają zwykły chleb pszenno-żytni.

— Owszem, można przez ustanowienie ceny taryfowej na chleb pszenno-żytni bez drożdży i kminku. Sprawa ta będzie w najbliższych dniach niewątpliwie uregulowana z korzyścią dla ludności.

Z ruchu robotniczego w Borysławiu.

Dnia 31. marca odbyło się Walne Zgromadzenie członków Polskiej Partji Socjalistycznej, które zagaił zastępca przewodniczącego Rady Robotniczej tow. Przewłocki, poświęcając początek przemówienia pamięci zmarłym towarzyszom: Morawskiemu Władysławowi i Jozefsbergowi Samuelowi, — wezwał zgromadzonych do uczczenia ich pamięci przez powstanie.

Tow. Markowski złożył sprawozdanie z działalności Rady Robotniczej na tle sytuacji politycznej i gospodarczej w Państwie. Akcji wyborczej do Sejmu i Senatu poświęcił specjalną uwagę ze względu na znaczenie wyniku wyborów dla klasy pracującej i całej demokracji odnośnie do tendencji polityczno-ustrojowych obecnego rządu.

Nad sprawozdaniami: sekretarjatu, skarbnika i komisji rewizyjnej wywiązała się ożywiona dyskusja, w wyniku której uchwalono absolutorjum ustępującej Radzie.

Następnie przystąpiono do wyboru nowej Rady Robotniczej i Komisji rewizyjnej, do których zostali wybrani następujący towarzysze: Oktawiec, Przewłocki, Moszoro, Markowski, Konior, Kobak, Haluch, Markowska, Serwa, F. Aleksiewicz, Atanowski, Bieńkowski, Bober, Bujakowski, Baczyńska, Czajkowa, Dzięgiel, dr. Diamand, Fedorowa, Gnutek, Grądalski, Ginga, Inwał, Jodłowski, Kołodrubski, Kret, Fedorów, Lewkowicz, Lechowicz, Lis, Łobzowski, Łoziński, Łukaszewski, Moskal, Morski, Mucha, Mikieszowa, Najsarek, Nawratil, Nabywaniec, Pachana, Pedry, Palacz, Przybycień, Serwa W., Słonik, Świerczek W., Świerczek S., Słowik, Świątek, Starzyk, Trunkwalter, Wojtowicz, Weinfeld, Zborek, Zajączkowska.

W wolnych wnioskach tow. Markowski poruszył sprawę prasy partyjnej a zwłaszcza „Dziennika Ludowego", nawołując zebranych

do energicznego werbowania nowych czytelników dla pisma robotniczego na tutejszym terenie.

Uchwalono zwrócić się do zarządu Spółdzielni, by personal sklepowy w każdym sklepie proponował kupującym abonowanie „Dziennika Ludowego".

Dnia 5. kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie konstytuujące nowo-wybranej Rady Robotniczej PPS. na którem wybrano na przewodniczącego Rady tow. Oktawca, a na zastępców tow. tow. Przewłockiego i Moszorę, na sekretarza Rady tow. inż. Markowskiego i na zastępcę tow. Koniora, na skarbnika tow. Aleksiewicza, na zastępcę tow. Serwę oraz Komisję Skarbową w skład której wchodzą tow. tow. Najsarek, Moskal, Zborek, Zajączkowska i Lechowicz.

W celu ożywienia działalności Rady uchwalono wyłonić z Rady Wydział Wykonawczy i polecono prezydjum Rady Rob. przygotowanie listy członków Wydziału Wykonawczego na najbliższe posiedzenie Rady Robotniczej, które się odbędzie dnia **20. kwietnia br. t. j. w piątek o godz. 19-tej, w Domu Ludowym w sali Sekretarjatu Centralnego Związku Górników** z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia, 2) Wybór Wydziału Wykonawczego, 3) Sprawozdanie: a) z posiedzenia Rady Naczelnej, b) Komitetu Obwodowego, c) Komitetu Okręgowego, 4) Wolne wnioski. Prezydjum Rady Robotniczej postanowiło urządzać posiedzenia Rady Robotniczej w piątek po 1-szym każdego miesiąca o godz. 19-tej w Domu Ludowym.

PREZYDJUM RADY ROBOTNICZEJ P. P. S. W BORYSŁAWIU.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ TOW. KAFLARZE! W niedzielę 22. kwietnia 1928 r. o godz. 11-tej przedpoł. w sali własnej przy ul. Zielonej l. 7. I. p. odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie z porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu,
2) Sprawozdanie Zarządu,
3) Sprawozdanie kasowe,
4) Sprawozdanie kom. rewizyjnej i udzielenie absolutorjum ust. Zarządowi.
5) Wybór nowego Zarządu.
6) Wnioski i interpelacje.

W razie braku kompletu odbędzie się bez względu na ilość tow. o godz. 12-tej jako powtórnie zwołane.

Za Zarząd:

J. Barański. J. Czernecki.

—::—

Z POWODU W TOKU BĘDĄCEJ AKCJI CENNIKOWEJ, uprasza się kolegów kaflarzy o omijanie Stanisławowa, aż do odwołania.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 19 kwietnia

Z RUCHU PANEUROPEJSKIEGO. Otrzymujemy następujący komunikat: Przez ostatni tydzień bawił we Lwowie p. Acht, referent prasowy „Unji Paneuropejskiej". Odwiedził on tu szereg miarodajnych osobistości, przychylnie dla idei paneuropejskich usposobionych, przyczem omawiał projekt założenia we Lwowie Lokalnego Komitetu z zadaniem podjęcia na tutejszym terenie czynnej działalności uswiadamiającej.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Wczoraj o północy zawezwano dyżurnego lekarza do realności przy ul. Kalecza 6., gdzie zamieszkały tam pianista Marjan Rostafiński w zamiarze samobójczym zadał sobie nożem kilka ran na piersiach i ręce. Po zaopatrzeniu pozostawiono desperata pod opieką rodziny. Powodem targnięcia się na życie, był rozstrój nerwowy.

Wczoraj popołudniu przywieziono do ambulatorjum wieśniaka Wasyla Marka, który został potrącony przez auto i doznał licznych obrażeń. Po zaopatrzeniu odwieziono go do szpitala.

OFIARY „MAJCHRA" I MONOPOLKI. Franciszek Winiarz, bez stałego zajęcia i miejsca zamieszkania, został aresztowany za wywołanie awantury w restauracji Lippy Kurzera i zranienie nożem M. Filiszczaka.

Los jego podzielił Bazyli Pyca, który wyprawiał awantury po ulicach w stanie pijanym.

14 DNI ARESZTU ZA WSPÓŁUDZIAŁ W KRADZIEŻY. Przed kilku miesiącami w budce Eljasza Kalatyńskiego, na pl. Solskich, podczas rewizji znalazła policja pewną ilość bielizny wojskowej. Onegdaj odpowiadał Kalatyński w Sekcji III. jako oskarżony o błatnictwo. Po przeprowadzonej rozprawie został on skazany na 14 dni aresztu. Kalatyński, jak wiadomo, poprzednio brał żywy udział w agitacji komunistycznej we Lwowie.

ARESZTOWANIA ZA KRADZIEŻE. Izaak Leiblang, zam. przy ul. Pilnikarskiej l. 8., został aresztowany za kradzież 23 zł. na pl. Krakowskim na szkodę robotnika kolejowego Grzegorza Guzika, zam. w Drozdowie.

Władysław Zatwarnicki, zam. przy ul. Szkarpowej l. 1., został aresztowany za kradzież garderoby, wartości 200 zł. na szkodę Rozalji Schmidt, zam. w Rynku pod l. 12.

Stefan Jakubiszyn i Andrzej Danilowicz, zostali aresztowani za napady na przejeżdżających wieśniaków w celach kradzieży.

Kronika spółdzielcza.

„SPOŁEM" Nr. 7-my dwutygodnika poświęconego praktyce spółdzielni spożywców, zawiera obok zwykłej Kroniki gospodarczej Związku, przepisów prawnych i kroniki ruchu spółdz. w kraju jeszcze szereg interesujących artykułów natury ogólniejszej, jak: W drugą rocznicę zgonu Mielczarskiego. Stosunek spółdzielni spożywców do ruchu robotniczego, Pierwsze piekarnie spółdzielcze, we Francji, Budżet rodziny robotniczej i urzędniczej w Czechosłowacji, W kwestji rozbudowy miast, Piekarstwo spółdzielcze i w in. Adres czasopisma: „Społem" Warszawa-Mokotów, ul. Grażyny 13.

Samobójstwo technika.

19-letni Edmund Weiss, student II-go roku Politechniki, zam. przy ul. Batorego 34, wczoraj o godzinie 7 rano w zamiarze samobójczym skoczył z balkonu II piętra na bruk podwórza, przyczem doznał ciężkich obrażeń wewnętrznych i zewnętrznych. Zawezwane Pogotowie rat. odwiozło desperata w stanie nieprzytomnym do szpitala, gdzie zmarł on w dwie godziny później. Powodu samobójstwa nie zdołano na razie ustalić.

T. U. R. w Stryju.

Dnia 22. kwietnia o 5 popoł. (17), Wykład dr. Misińskiego — Alkoholizm.

Dnia 29. kwietnia o 5 popołudniu (17) Wykład dr. Misińskiego — Prostytucja.

—:::—

Przy pomocy rewolwerów i sztyletów
chcieli zdobyć 600 dolarów.

W Olszanicach, pow. samborskiego, onegdaj o północy wdarło się kilku zamaskowanych opryszków do mieszkania gospodyni Marji Reszetar. Napastnicy, grożąc śmiercią, zażądali od swej ofiary wydania 600 dolarów. Gdy ta nie kwapiła się z oddaniem gotówki opryszki splondrowali mieszkanie, jednakowoż dolarów nie znaleźli. Odchodząc, zabrali znaleziony portfel, w którym znajdowało się 4 zł., oraz 10 papierosów.

Powiadomiona o tem policja ustaliła, że sprawcami rabunku byli: Mikołaj Stolarz, Jan Torczynowicz, oraz bracia Jan, Mikołaj i Paweł Filipczacy w wieku od od 22 do 31 lat. Szajkę tę aresztowano i odstawiono do więzienia w Samborze.

—:::—

Wolał dolary, niż narzeczoną.

28- letni Salomon Waldman, urzędnik prywatny, przed dwoma laty zapłonął gorącą miłością do obywatelki slawetnego miasta Żółkwi, noszącej ogniste nazwisko Tonia Feuer, dowiedziawszy się, że miała ona posag w kwocie 600 dolarów. Okazało się jednak, że był to tylko słomiany ogień, gdyż Waldman, otrzymawszy gotówkę od Feuerówny przed ślubem ochłonął w miłości, zwlekał ze ślubem, ostatecznie ożenił się z inną i zamieszkał w Sarnach, otrzymawszy tam posadę.

W ostatnich dniach przyjechał on do Lwowa w jakichś sprawach. Tu spostrzegli go na ulicy krewni Feuerówny, którzy spowodowali aresztowanie spryciarza.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Czwartek, o 8 wiecz. „Rewja murzyńska".
Piątek, o 7.30 „Statyści życia".
Sobota, o 3 pop. „Hamlet".
Sobota, o 7.30 „Żydówka".
Niedziela, o 3.30 „Wesołe Kumoszki z Windsoru".
Niedziela o .30 „Statyści życia".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Czwartek, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Piątek, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Sobota, o 8 wiecz. „Lady Chic".
Niedziela o 3.30 pop. „Tylko Ty..."
Niedziela, o 8 wiecz. „Lady Chic".

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Czwartek, o 7.30 „Panna Flute".
Piątek, o 7.30 wiecz. „Panna Flute".
Sobota, o 7.30 Premiera „Mamusia" z udziałem J. Wernicz.

—:::—

REPERTUAR GOŚC. WYSTĘPÓW LIDJI POTOCKIEJ. Dom Narodny (Sala Teatru Wilenczyków).

Borysław. — Czwartek: „Romans".
Borysław. — Piątek: „Z tamtego świata".

—:::—

POLSKIE TOWARZYSTWO MUZYCZNE:

Piątek, 20. kwietnia: Koncert symfoniczny z udziałem pianistki Lubki Kollesówny.

—:::—

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA:

Piątek, 20. kwietnia: Koncert symfoniczny Polskiego Towarzystwa Muzycznego z udziałem pianistki Lubki Kolessównej.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Harry Peel i Vivian Gibson w dramacie „Baczność Harry..."
LEW: „Dama w wagonie sypialnym".
APOLLO: „Karuzela udręczeń".
CHIMERA: „Kraj białych niewolnic".
PALACE: „Panika" z Harry Peelem.
FATAŁORGANA: „Miłostki".
CASINO: „Demon cyrku".
AVENUE: „Księżniczka czardasza".
BAJKA: „Noce Florenckie".
GRAŻYNA: „Zew Morza".

MIEJSKI KINOTEATR W TEATRZE NOWOŚCI:

„Ta, która nie tańczy", „Mali wędrowcy" i „Tygodnik aktualności".

—:::—

PREMJERA „Nocy Śnieżyståj" dramatu Andrzeja Rybickiego, odbędzie się we wtorek, 24. b. m. w Teatrze Wielkim.

NA GOŚCINNE WYSTĘPY IGNACEGO DYGASA znakomitego tenora Opery warszawskiej — które odbędą się w sobotę, 21., poniedziałek 23 i środę 25 b. m. — zniżki 40 proc. będą obowiązywały. Ulubiony ten artysta- śpiewak, kreować będzie Eleazara w „Żydówce" Cania w „Pajacach" i Hoffmana w „Opowieściach Hoffmana".

PROGRAM KASYNA I KOŁA LIT.- ART. na bieżący tydzień. Dziś 19. b. m. o godz. 20-tej pożegnalny koncert przed wyjazdem do Ameryki pianisty Wiktora Łabuńskiego.

W sobotę, 21. b. m. początek o godz. 20-tej Wieczór Słowa i Pieśni Wandy Siemaszkowej art. dram. i Marji Błażyńskiej, śpiewaczki.

JANINA WERNICZÓWNA b. artystka teatru lwowskiego, obecnie od lat paru stale przebywająca w Krakowie w teatrze miejskim, odtworzy rolę tytułową w dowcipnej komedji wiedeńskiego autora Hirschfelda p. t.: „Mamusia". Dalszą obsadę stanowią pp.: dyr. Czarnowski, Nyczówna, Wanatówna, Górski, Posiadłowski i inni. Interesująca ta premiera odbędzie się w sobotę 21. b. m.

DWA TANIE DNI W TEATRZE MAŁYM. „Pannę Flute", dyrekcja daje w czwartek 19, i w piątek 20. b. m. po cenach najniższych.

„CHOCOLADE KIDDES", murzyński zespół taneczny daje jeszcze dziś o godz. 8. wieczór, wielką pożegnalną rewję: „Black Follies".

„ZAGRODA SOBKOWA", piękna, interesująca sztuka ludowa ze śpiewami w 6-ciu obrazach E. Błotnickiego, której akcja rozgrywa się w polskich Tatrach, wystawioną będzie przez scenę „Gwiazdy" w niedzielę 22. kwietnia 1928 r. — W obrazie 1-szym aktualne kuplety druciarza. — Reżyseruje Marjan Lech, orkiestrę prowadzi prof. Kazimierz Abratowski. — Bilety wcześniej: Cukiernia Fr. Pitołaja, Łyczakowska l. 11. — Początek o godz. 7-mej wieczorem, koniec 10.15.

Z sali koncertowej.

JUDYTA BOKOR
Wiolonczelistka (Haga).

Wobec dość licznie zebranej publiczności zaprodukowała p. Bokor grę bardzo poprawną, aczkolwiek jeszcze nienależycie skrystalizowaną, co można położyć na karb stosunkowo młodego wieku koncertantki, lub początkowej tremy, która dawała się szczególnie odczuć w czasie wykonywania pięknej sonaty Brevala.

Niemniej jednak grę p. Bokor cechuje ogromna słodycz w partjach zdecydowanie lirycznych i żałować należy, że utworów takich program zawierał mało, bo te, które usłyszeliśmy były odegrane bardzo pięknie, bardzo barwnie i bardzo szczerze. Podobnie Adagio, J. S. Bacha i „Melodie", Faure'a zawierały to, co stanowi kwintesencję, a m.: czystość i ciągłość kantaty, obok skupienia i zróżniczkowania każdoczesnych tematów okresowych, lub przechodnich. Szczególnie udatnie wypadł wytworny koncert Sant-Siensa, zagrany znakomicie, z uwzględnieniem wszystkich tych wytwornych finezyj, jakie cechują tego kompozytora. P. Bokor wykazała tu dobrą szkołę i olśniewającą lotność w interpretacji miejsc technicznie trudnych, toteż nagrodzona została oklaskami. Reszta programu stała na poziomie poprzednich produkcyj, jedynie Sonata Brahmsa wyszła nieco blado. (Dlaczego Bechstein był półotwarty? (Głuszyl!).

Akompaniował ze zwyczajnem umiarem p. dr. Ginsberg. **T. Huppert.**

T. U. R.

W piątek, 19. b. m. o godz. 7. wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Kolejarzy, ul. Gródecka l. 69., odbędzie się odczyt tow. M. Hankiewicza p. t.: „Znaczenie święta 1. maja dla klasy robotniczej".

Komunikaty.

TOWARZYSTWO LEKARSKIE. W piątek, dnia 20. b. m. o godz. 6-tej pop. odbędzie się posiedzenie Tow. wspólnie z kursem dla lekarzy służby zdrowia, ul. Piekarska 52 Zakład Fizjologji. Na porządku dziennym wykład doc. dra Gąsiorowskiego: „O szczepieniach ochronnych w ich dzisiejszem zastosowaniu".

TOWARZYSTWO GEOGRAFICZNE we Lwowie. Zwyczajne Walne Zgromadzenie, odbędzie się w piątek, 27- kwietnia o godz. 6-tej popoł. w sali Kasyna i Koła literackiego, Akademicka 13.

WYCIECZKĘ KOLEŻEŃSKĄ do Pragi Czeskiej na VI. Międzynarodowy Kongres nauki rysunku, wychowania artystycznego i sztuki stosowanej w dn. 30. lipca i 5. sierpnia, organizuje dla Nauczycielstwa szkół powszechnych, średnich i seminarjów nauczycielskich — Centralna Komisja Rysunkowa Zw. P. N. S. P. we Lwowie, Ognisko, Gmach Skarbka brama 5. Zgłaszać się należy najpóźniej do 25. kwietnia b. r. wraz z opłatą 20 zł. za uczestnictwo, dokładnym adresem i znaczkiem pocztowym na korespondencję.

Uczestnicy tej wycieczki korzystać będą ze wszystkich zniżek kolejowych, paszportowych, ze wstępów, w stołowaniu, zakwaterowaniu i t. p.

Wykłady Uniwersytetu Ludowego we Lwowie.

5) Czwartek, 19. b. m. godz. 19-ta Lw. Org. Młodzieży Rynek 8., p. inż. E. Libański „Bohaterowie pracy" z przeźroczami.

6) Piątek, 20. b. m. godz. 19-ta Zw. Kaflarzy Zielona l. 7., p. red. B. Skalak „Kultura średniowiecza" z przeźroczami.

7) Sobota, 21. b. m. godz. 19-ta Zw. Prac. Użyt. Publicz., Ormiańska 2 II. p. p. prof. M. Łopuszański „Szkice z teorji ewolucji", część II. z przeźroczami.

OGŁOSZENIA.

Ważne dla Borysławia i Zagłębia naftowego. - Serja II.

Do Czytelników i Przyjaciół pisma naszego!

Wzmacniajcie prasę robotniczą!

Zyskujcie nowych Czytelników!

Rozpoczynamy z dniem dzisiejszym zamieszczanie

Kuponu Werbunkowego

Celem jego jest umożliwienie każdemu z naszych Czytelników **pozyskania dla pisma naszego**

jednego nowego prenumeratora.

Jeżeli każdy z Czytelników spełni dziś ten naturalny swój obowiązek, **liczba czytelników naszych wzrosłaby w dwójnasób.**

Kupony te pomieszczać będziemy codziennie przez dni 10. Nadsyłane kupony powinny być podpisane przez tego Czytelnika, który potrafił pozyskać nam nowego prenumeratora. Za pozyskanie 10 prenumeratorów wysyłać będziemy **bezpłatnie** jeden numer wedle zlecenia nadsyłającego.

Kupon Nr. 7. **Serja II.**

Zamawiam niniejszem »Dziennik Ludowy« do wysyłki pocztą od dnia ____________ na poniższy adres:

Imię i nazwisko: ____________________

Zawód: ____________ Miejscowość: ____________

Bliższy adres: ____________________

Należytość wyrównywać będę czekiem P K O. zawsze w pierwszej połowie miesiąca.

____________ ____________

podpis polecającego. podpis zamawiającego.

Administracja „DZIENNIKA LUDOWEGO" przeniesioną została do lokalu „Księgarni Ludowej" Telef. 19-87 ul. Szajnochy 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW PAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 27. — Tel. 496.